

## Sondaż o cenach

### Opinie związkowców

Samorządny Niezależny Związek Zawodowy Pracowników Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Krakowie nie skupia wprawdzie większości załogi, ale jest organizacją preżną i aktywną, z której opinia liczy się dyrekcja. Ostatnio zarząd zakładowy przeprowadził sondaż wśród członków Związku, a także wśród emerytów i rencistów oraz znacznej części pracowników nie będących członkami Związku, na temat proponowanych podwyżek cen artykułów spożywczych.

Pracownicy ZPT uważają, że przed dokonaniem operacji porządkowania cen, rząd powinien opracować dane ustalające minimum socjalne, potrzebne do utrzymania się przeciętnej polskiej rodziny, uwzględniając wydatki na artykuły spożywcze i przemysłowe koszty socjalno-bytowe, energii i paliw oraz usług. Dopiero te dane mogą stanowić punkt wyjścia przy ustalaniu i regulowaniu cen oraz sterowaniu strukturą spożycia.

Pracownicy ZPT uważają, że sama konsultacja na temat cen artykułów spożywczych bez dyskusowania o zmianie cen na ark-

### Zdobywamy Odznakę Przyjaciela Krakowa

Również w tym tygodniu wycieczki w ramach akcji **ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA** odbędą się tylko w niedzielę, tj. 3 lutego br. Miejsce spotkań na wszystkie trasy: Rynek Główny, koło wejścia do biura „Wawel-Tourist” w Sukiennicach. A oto program naszych imprez:

◆ **Odznaka brązowa — KOSCIÓŁ MARIACKI I JEGO SKARBIEC** — zbiórka między godziną 14.00 a 14.30. Kościół Mariacki był świątynią patrycjatu i mieszczanstwa krakowskiego które chciało wykazać swoje bogactwo i jak najpiękniej ozdobić wnętrze tego przybytku. Dlatego też w kościele znajduje się wiele wspaniałych dzieł sztuki: ołtarz Wita Stwosza, dwa piękne, gotyckie krucyfiksy przysypane temu wielkiemu artyście oraz wiele renesansowych i barokowych pomników grobowych mieszczan krakowskich. Szczegółne wrażenie wywołuje prezbiterium: średniowieczne witraże, sam ołtarz Wita Stwosza i polichromia malowana przez Jana Matejke i

## Z toruńskiego procesu

### Wystąpienia obrońców

**TORUŃ (PAP).** Przed Sądem Wojewódzkim w Toruniu 31 stycznia wystąpił obrońca oskarżonych w procesie o uprowadzenie i zabójstwo ks. J. Popietuszkę.

Jako pierwszy zabrał głos mec. Janusz Iłasz — broniący oskarżonego Grzegorza Piotrowskiego. Nawiązując do wydarzeń z 3. X ub.r. stwierdził, iż podjęta przez oskarżonych akcja zmierzała wyłącznie do zatrzymania na szosie pojazdu, którym podróżował ks. J. Popietuszkę, a nie do spowodowania — jak to wykazywał prokurator — katastrofy drogowej. Świadczy o tym przede wszystkim wybór miejsca, które zmuszało kierowcę do zmniejszenia prędkości. Ponieważ pojazd zbliżał się jednak z dużą szybkością, Piotrowski odstąpił od pierwotnego zamiaru — rzucenia kamieniem w szybę samochodu.

Obrońca wykazywał, iż kierujący „goltem” W. Chrostowski w ciągu kilku sekund nie był w stanie zauważyć tak wielu szczegółów tego incydentu, jakie przedstawił przed sądem. Niektóre z nich na dodatek nie odpowiadają prawdzie. Ponadto W. Chrostowski zataił także początkowo fakt, że jednym z pasażerów był wtedy Seweryn J. Twardź — powiedział mec. Iłasz — że Chrostowski świadomie zeznawał nieprawdę. Obrońca wykazywał również, że byłoby fizycznie niemożliwością całkowicie rozbić szybę samochodową tego typu pojazdu; uderzenie kamieniem w warunkach w jakich mogło do tego dojść, spowodowałoby co najwyżej uszkodzenie jednej z jej trzech warstw. Należy więc dać wiarę G. Piotrowskiemu, gdy wyjaśniał dobrowolnie, że odstąpił od swego zamiaru. Jako były koszykarz, gdyby tylko chciał, na pewno był trafiał w zbliżający się cel. W tej sytuacji — podkreślił obrońca — pozostaje mi złożyć wniosek, aby sąd uniewinnił mego klienta od tego zarzutu.

Mec. Iłasz podkreślił następnie, że również 19 X. ub.r. trójka oskarżonych zamierzała jedynie uprowadzić ks. Popietuszkę. Tymczasem przedmioty, jakie w tym celu przygotowali zostali a priori jednoznacznie zaliczone do dowodów rzeczowych potwierdzających tezę o planowanym zabójstwie. A przecież nasze prawo karne w odróżnieniu od starożytnego kodeksu Hammurabiego, bierze pod uwagę przy orzekaniu o winie i karze przede wszystkim zamiar oskarżonego. Czy można przypisać, że 3 oskarżeni jechali do Bydgoszczy po to, aby zabić księdza? Dysponując bronią palną, mogli tego dokonać w dowolnie wybranym miejscu.

Obrońca szczegółowo rozważał okoliczności w jakich uprowadzono W. Chrostowskiego i ks. J. Popietuszkę. Podkreślił, iż wobec księdza użyto przemocy jedynie dlatego, że stawiał opór. Biegli wykazali, że uderzenia drewnianą pałką nie były śmiertelne. Że nie były to uderzenia groźne dla życia świadczy fakt, iż po niedługiej chwili na parkingu w Toruniu ks. Popietuszkę krzycząc z okazji wyskoczyć z bagażnika głośno wywołując przy tym pomocy. W. Chrostowski zeznawał, że napastnicy mówili, aby przygotował się „na ostatnią drogę”. Dziś trudno zweryfikować te słowa. Ujawnił przy tym, że oskarżeni pozostali na stosunkowo łagodnym zakneblowaniu mu ust. J. Iłasz zwrócił uwagę, że zaniechano także przypięcia W. Chrostowskiego pasem bezpieczeństwa, co uniemożliwiłoby mu wyskoczenie z samochodu. Powołując się na wyniki jednego z eksperymentów śledczych wskazał również, iż wtedy ustalono, że szybkość pojazdu, z którego wyskoczył Chrostowski, nie przekraczała 60 km. Gdyby oskarżeni rzeczywiście chcieli zabić uprowadzonych, to pytali obrońca — czy pozostawiliby Chrostowskiego na szosie? Mogli po niego zawrócić — stwierdził.

(Dokończenie na str. 2)

**MIEDZYNARODOWA** konferencja na rzecz pokoju i rozbrojenia nuklearnego, obradująca w Atenach, wezwwała mocarstwa atomowe, aby uświadomiły sobie „swoją odpowiedzialność za cywilizację i za uniwersalne prawo do życia”. Przeszło 50 uczestników tej konferencji zapowiedziało w czwartek, kończąc obrady, zmobilizowanie wszystkich narodów przeciwko niebezpieczeństwu zagłady jądrowej.

### Ze świata

**PO SIĘDMIOGODNIOWEJ** przerwie, w czwartek rozpoczęła się 35. kolejna runda wiedeńskich rokowań rozbrojeniowych. Uczestniczą w nich delegacje siedmiu państw socjalistycznych i dwunastu krajów NATO.

**ZACHODNIONIEMIECCY** komuniści zaprezentowali przedkroki prowokacyjnym wystąpieniem organizacji rewizjonistycznych i tolerowaniu ich działalności przez kierownictwo koła bońskiej koalicji rządowej.



Oto zagadka dla krakowian, którzy uważają, że dobrze znają swoje miasto. Dla ułatwienia wyjaśniamy, że zdjęcie wykonane zostało w obrębie Plant. Nagród nie będzie. Sami patrzymy z podziwem, jak nam się jawi odwiedzany Kraków. Fot.: JADWIGA RUBIS

### Posiedzenie WKO

31 bm. Wojewódzki Komitet Obrony w Krakowie ocenił stan ładu, porządku i bezpieczeństwa na terenie województwa krakowskiego w ub. roku. Podkreślono konieczność polepszenia ochrony mienia społecznego i prywatnego. Zwracano uwagę na wciąż źle funkcjonujący w zakładach system kontroli wewnętrznej, na zbyt liberalne podchodzenie do przypadków naruszania dyscypliny pracy i ustawy o wychowaniu w trzeźwości. Zaakcentowano, iż poprawa tej sytuacji jest możliwa tylko przy szerszym wsparciu i współpracy społeczeństwa, ale zapewnienie porządku i dyscypliny w zakładach pracy stanowi bezwzględny obowiązek kierowników tych jednostek.

**Cena 7zł**

Nr indeksu 35005  
PL ISSN 0137-9011

# echo



**magazyn**

## KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA  
ROK XXXIX PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 23 (11817)

Kraków, 1985-02-01, 02, 03, piątek, sobota, niedziela

**10 STRON**

## Pięć ustaw plonem wczorajszych obrad Sejmu

Posiedzenie Sejmu w ostatnim dniu stycznia zamknęło 5-miesięczną sesję zwaną jesienną. W toku prac od września, których intensywność była nie mniejsza niż w poprzednich okresach obecnej kadencji. Sejm podjął szereg ważnych problemów politycznych, gospodarczych i społecznych oraz uchwalił 20 ustaw.

W czwartek przed południem uwaga Sejmu koncentrowała się na sprawach drobnej wytwórczości. Krytycznie oceniono często zmieniającą się w przeszłości politykę wobec tej ważnej dziedziny gospodarki. Efektem była dekapitulacja jej majątku trwałego. W 1975 r. przed ogłoszeniem „reorganizacji” a właściwie likwidacją państwowego przemysłu terenowego — jego udział w krajowej produkcji środków spożywczych wynosił 17 proc.

Uchwalona przez Sejm ustawa o drobnej wytwórczości służyć powinna podnoszeniu sprawności i efektywności gospodarowania.

Wszędzie, gdzie to możliwe, trzeba szukać form mniej kapitałochłonnych.

Sejm uchwalił również nowelizację ustawy dotyczącej tzw. przedsiębiorstw polonijnych. Ich działalność oceniana jest generalnie pozytywnie. Nie jest jednak tajemnicą, iż w niektórych przypadkach spotyka się z krytyką, a dotyczy to zwłaszcza działań krótkotrwałych, nastawionych tylko na maksymalny zysk. Nowelizacja ustawy dokonuje zmian przede wszystkim w warstwie organizacyjnej, w zakresie praktyki wydawania zezwoleń na prowadzenie działalności gospodarczej.

Drugi ważki temat czwartkowej debaty wiązał się z ustawą o zapobieganiu narkomanii, którą Sejm tego dnia uchwalił. Oblizać się szacunkowo jest w Polsce ok. 200 tys. narkomanów. Liczba nałogowych zarejestrowanych wynosi 35 tys. Ludzie dotknięci narkomania są zagrożeniem dla innych i dla siebie samych. W 1983 r. odnotowano wśród nich 746 zatruci i 110 zgonów. W szerzej zakrojonym zwołaniu tej niezbędnej postaci patologii społecznej trzeba naturalnie uwzględnić doświadczenia

(Dokończenie na str. 2)

### Ambasador KRL-D w Krakowie i Katowicach

Ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej **O Man Sok** złożył wizytę I sekretarzowi Komitetu Krakowskiego PZPR **Józefowi Gajewiczowi** i prezydentowi Krakowa **Tadeuszowi Salwie**.

Z kolei w województwie katowickim ambasador złożył wizytę I sekretarzowi KW PZPR **Bogumiłowi Ferenczajnowi**. W rozmowie udział wzięli wicewojewoda **Tadeusz Wnuk**. (PAP)

### Synowie Lennona



Zamordowany w 1980 roku jeden z liderów słynnego zespołu **The Beatles** — **John Lennon** miał dwóch synów. Dziś 21-letni **Julian Lennon** (na zdjęciu z lewej) idzie w ślady ojca i na rynku muzycznym z wolna zdobywa sławę. **Ziołtowi** twierdzą, iż korzysta przy tym z magii nazwiska oraz podobieństwa do ojca. Krytycy uważają jednak, iż **Julian** to duży talent, a światowe listy przebojów potwierdzają te opinie notując na wysokich pozycjach kompozycje nowego **Lennona**. **Julian** ma na swoim koncie ponad 100 utworów, które systematycznie nagrywa śpiewając i grając (najchętniej na pianinie lub syntezatorze). Młodszy syn **Johna Lennona** z jego drugiego małżeństwa z Japonką **Yoko Ono** —

Dyskutowano w Nowej Hucie

### Jaka ma być ordynacja wyborcza

Dyskusje nad założeniami do projektu ordynacji wyborczej do Sejmu powoli podejmują różne środowiska społeczne. Załogi nowohuckich przedsiębiorstw budowlanych zorganizowały wczoraj wspólne forum dyskusyjne w Nowohuckim Centrum Kultury z udziałem sekretarza generalnego Krajowej Rady PRON **Jerzego Jaskierni**.

Dyskusje poprzedziło wyjaśnienie idei, która kierowała się autorzy założeń do projektu ordynacji. Przedstawili oni wielowariantowe wersje w licznych kwestiach projektu uwzględniające różne elementy demokratyzujące system wyborczy — powiedział m. in. **Jerzy Jaskierni**.

O demokratyzacji naszego systemu wyborczego stanowi propozycja poddania wyników wyborów — kontroli sądowej. Fakt unieważnienia przez sąd mandatów radnych w województwach króleiniskim i lubelskim — jako uzyskanych sprzecznie z zasadami ordnacji wyborczej — stanowił poważny czynnik wiarygodności aktu wyborczego.

Propozycja powierzenia Sejmowi uprawnień do stwierdzenia ważności wyborów budziła wątpliwości dyskutantów. Uważali że powinien uczynić to Sąd Najwyższy. Ale wówczas stawałoby to najwyższy organ wymiaru sprawiedliwości w pozycji ponad parlamentem, a więc niezgodnie z dotychczasową Konstytucją PRL. Można zatem zażądać wnikliwych wyborów na drodze sądowej ale stwierdzenie ważności mandatu musi należeć do Sejmu. Inny problem podnoszony w dyskusji to propozycja tzw. list regionalnych. Stanowi to kompromis między dotychczasową praktyką umieszczania na listach określonych nazwisk kandydatów ubiegających się o mandaty z tytułu pełnienia funkcji mających szerszą nośność społeczną, a zastosowaną w pierwszych latach (Dokończenie na str. 2)

### Z pobytu Papieża w Ekwadorze

Papież **Jan Paweł II** oświadczył w Quito, stolicy Ekwadoru, że krzyżu zadziwienia, w jakim jest pogrążona Ameryka Łacińska, nie da się rozwiązać bez zmian w światowym ładzie ekonomicznym.

W czwartek **Jan Paweł II** spotkał się z Indianami ekwadorskimi w miejscowości **Latacunga** u stóp najwyższego w świecie czynnego wulkanu **Cotopaxi** (5987 m n.p.m.). Przywódca Indian, **Manuel Imbaquingo**, oświadczył w przemówieniu powitalnym, że jego ziomkowie cierpią upokorzenia i padają ofiarą dyskryminacji rasowej, tak jak w czasach pierwszych konkwistadorów hiszpańskich. **Zaapelował** do Papieża, aby nakłonił rząd Ekwadoru do przeprowadzenia do końca reformy rolnej. (PAP)

Fot. CAF — Rybeżyński

**PPIA „Estrada Krakowska”** — Rock Studio zaprasza na koncert zespołów **AZYL P I INSTYTUCJA**

dnia 3 lutego br. o godz. 17 w hali KS „Korona” przy ul. Pstrowskiego.

Bilety do nabycia w Filmotechnice, KS „Korona”, tel. 66-02-50, Estradzie przy ul. Szpitalnej 40, pokój 8, tel. 22-82-24.

Dodatkowo bilety będzie można nabyć przed koncertem zespołów. K-958

### Samochody dla inwalidów

Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Miasta Krakowa informuje, że dziś, 1 lutego została wywieszona lista przydziałów samochodów oprzyrządowanych dla inwalidów, przyznanych z puli Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej na rok 1985.

**UPRZEJMI PRZEPRASZAMY** za zmianę terminu ogólnopolskiej premiery filmu

**MGLA**

która odbędzie się w kinie „Kijów” w poniedziałek, 4 lutego o godz. 18.00.

Wszystkie zaproszenia zachowują ważność. K-770

**TYLKO PRZEZ 2 DNI** — w sobotę i niedzielę — **FORÓT JEDI**

(VI część „Gwiezdných wojen”) w kinie „Kijów” na poranbniejszy malarz z rodu Kossaków; jeden z najlepszych w dziejach polskiego malarstwa. (wi-gr)

(Wi-Gr)

Fot.: „Time”

ZAGADNIENIA dotyczące funkcjonowania i zamierzanej nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym...

MINISTER spraw zagranicznych Stefan Olszowski przyjął wczoraj ministra stałej i kopalnictwa Vasant Sathę...

Z KRAJU

W ciągu ostatnich 24 godzin na terenie woj. krakowskiego doszło do 6 wypadków, w których zginęły 2 osoby, a 1 została ranna.

W miejscowości Nieporaz, potrącony przez samochód zginął, idący poboczem drogi pieszy.

z dalekopisu

Podczas manewrów tureckiej marynarki wojennej, w brzozi Morza Egejskiego, zatonała łódź desantowa z 50 marynarzami na pokładzie...

Pięć ustaw

(Dokończenie ze str. 1) krajów, które z tym mają do czynienia od dawna. Dlatego też ustawa jest nastawiona przede wszystkim na leczenie, rehabilitację, readaptację i resocjalizację.

W toku prac poselskich nad projektem ustawy ostry dyskusje wywołała sprawa uprawy maku i konopi przez rolników indywidualnych...

Wiele wątpliwości budziła propozycja preferencyjnego sytuowania kandydatów. Za takim a nie innym postawieniem sprawy — wyjaśniono — przemawia m. in. fakt, że wyborcy nie znają dobrze wszystkich kandydatów.

Zdobywamy Odznakę

(Dokończenie ze str. 1) jego uczniów: Józefa Mehoffera i Stanisława Wyspiańskiego. Dodatkowa atrakcją będzie możliwość zwiedzenia skarbcza, w którym znajduje się wiele, jakże cennych szat kościelnych i naczyn liturgicznych.

Odznaka srebrna — TAJEMNICZY ULICY ŚW. JANA — zbiórka między godziną 12.30 a 13; podczas spacerów poznamy dokładnie historię kościołów św. Jana i Piłarów...

Odznaka złota — MUZEUM HISTORYCZNE M. KRAKOWA — zbiórka między godziną 10.00 a 11.00; zwiedzimy ekspozycje pn. „Dzieje i kultura Krakowa”...

Odznaka złota z pawim piórem — odczyt mgr inż. arch. Magdaleny Swaryczewskiej pt. „DAWNE MIASTO PODGÓRZE”...

W ZAKŁADACH SPECJALNYCH „Jubileuszowych” z dnia 1985.01.26 PP Totalizator płaci: za „5” — po 5.272.410 zł, za „4” — po ok. 15.000 zł, za „3” — po 546 zł.

szość) byli bardziej rygorystyczni i domagali się całkowitego zakazu — mimo wysuwanych wątpliwości co do jego realizacji.

31 stycznia Sejm uchwalił również ustawę o znakach towarowych oraz ustawę o ustanowieniu tytułu honorowego „Zasłużony Energetyk PRL”.

Jaka ma być ordynacja

(Dokończenie ze str. 1) tach Polskiej Ludowej praktyka tzw. listy centralnej. Trudno eliminować z naszego parlamentu kandydatów piastujących funkcje centralne tylko dlatego, że nie są związani z konkretnym okręgiem wyborczym...

Wiele wątpliwości budziła propozycja preferencyjnego sytuowania kandydatów. Za takim a nie innym postawieniem sprawy — wyjaśniono — przemawia m. in. fakt, że wyborcy nie znają dobrze wszystkich kandydatów.

Na temat różnych rozwiązań dotyczących poszczególnych kwestii w założeniach do projektu ordynacji wyborczej dyskutowano na wczorajszym spotkaniu z pasją i świadomością, że założenia, to i jeszcze nie projekt i wiele można tu zmienić...

RYSZARD DZIESZYŃSKI co słysząc... 70. urodziny w niezwykły sposób uczcił Miguel Gonzalez z Ekwadoru...

Europa jaka jest, jaka być powinna? Jaką rolę, odgrywał nasz kontynent przez wieki i tysiąclecia. Te i wiele innych pytań stawia redakcja „ZDANIA” przed uczestnikami dyskusji...

Opinie związkowców

(Dokończenie ze str. 1) tykuły przemysłowe, paliwa i energię oraz cen innych koniecznych do spożycia artykułów spożywczych wytwarzanych przez sektor prywatny i spółdzielczy...

RYSZARD DZIESZYŃSKI



na kontynencie i na końcu o „końcu Europy w końcu wieku”.

Ogłoszenia ekspresowe

- DUZY kozuch afgański — sprzedam. Tel. 37-32-36.
FLIZOWANIE, naprawy, szybko, solidnie — Hejnrlich, tel. 11-06-94.
BEAM karakulowy — sprzedam. Tel. 37-20-21.
GRZEJNIKI aluminiowe, rury, eternit, lentesz oraz inne materiały wykonoczeniae — sprzedam. Oferty 47355 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
WYSOKA nagroda za odprawienie lub podanie miejsca pobytu zaginionego w dzielnicy Grzegorzki psa czarny, średniej wielkości z białą łatą na piersiach, bez ogona, jedno ucho oklapnięte. Tel. 21-26-32, ul. Krupnicza 28/5.
SPRZEDAM Flata 125p 1974 r. po remoncie, silnik 1300 oraz taksometr „Rekord” — Kraków, ul. Stokrotek 11.
KREDENS i komode — dab, nowe — sprzedam. Tel. 33-36-71.
ZNALEZIONO psa — boksera. Tel. 48-13-28.
ŚRODMIEŚCIE — 2 pokoje z kuchnią, 70 m2, parter, filizy, parkiet, piec — zamieniam na dwa oddzielne mieszkania. Oferty 47382 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ZAGINĄŁ rudobrzawy seter irlandzki, na szyl psa znajduje się obrazek z numerem rejestracji 1481. Pies przebywa w leżalni. Osoby znające miejsce pobytu psa proszę o wiadomość za nagrodą. Tel. 44-60-04, g-47508.
WYSOKA nagroda! 28 stycznia na Dabiu zaginął duży pies (możliwiec do tramwaju), biało-beżowy, sierść krótka, ogon ucięty. Wabi się „Ciaptek”. Informacje proszę kierować telefonicznie pod numerem: 11-95-12 lub 11-82-54.
OWCZARKI niemieckie, szczeniata — sprzedam. Kraków, ul. Bitwy pod Lenino 5, m. 123. g-46895.
LOKALU handlowego (może być oficyalna w okolicy Ryńku Głównego) — pilnie poszukuje. Oferty 46435 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

tra Camus”), szkicu Wacława Mejbauma a także wyboru wypowiedzi samego pisarza na temat kary śmierci. W dyskusji o istocie europejskiej cywilizacji jaką przecież możemy nie od dzisiaj, różnie zresztą nazywając przedmiot sporu (ideologia, polityka, religia czy jak kto wreszcie chce) głos Alberta Camusa o takiej problematyce ma wielkie znaczenie.

Specyficzne znamię europejskości mają też drukowane fragmenty „Dziennika” Edmunda i Juliusza Goncourtów, oczywiście wiersze Jarosława Seiferta ubiegłorocznego laureata Nobla oraz teksty pieśni Włodzimierza Wysokiego (przekład Krzysztofa Bryga).

Duży wybór poezji tego autora przynosi też październikowy (opóźniony) numer „LITERATURY NA ŚWIECIE” w przekładach Ziemowita Fedekięgo, Adama Łoskiewicza, Józefa Wackowa i chyba najlepiej trafionych Michała B. Jagiella. Ballada o kniaziu Olegu w jego ujęciu brzmi kapitalnie! (rtk)

Mec. Iwasz kilkakrotnie powracał do postawionego przez siebie pytania: „Czy rzeczywiście można przyjąć, że 3 oskarżenia od początku mieli zamiar dokonać zabójstwa księdza?”. Wskazywał przy tym, iż całe zdarzenie rozgrywało się krytycznego dnia w zawrotnym tempie. O tym, że zamiar był inny mówili sami oskarżeni, a przeciw ich wyjaśnienia są także dowodem w sprawie, gdyby nie defekt samochodu na pewno nie doszłoby do postępu w Toruniu i jechano by dalej w kierunku Puszczy Kampinoskiej, tak jak wcześniej planowano.

J. Iwasz mówił także o motywach popełnionego przez G. Piotrowskiego przestępstwa. Prokurator — powiedział obrońca — zgodził się, że nie były to niskie pobudki. Zgadzałem się z stwierdzeniem, że „ekstremna zawsze napotka ekstremę z drugiej strony”.

Padł wniosek o zastosowanie wobec oskarżonego Piotrowskiego kary wyjątkowej — kary śmierci. Jest to środek eliminowania sprawcy ze społeczeństwa. Czy możemy powiedzieć, że Piotrowski nie daje żadnych szans przestrzegania w przyszłości prawa?

W konkluzji J. Iwasz wniósł także o zmianę kwalifikacji prawnej pozostałych czynów zarzucanych oskarżonemu Piotrowskiemu.

Nie jest tajemnicą, że wyjaśnienia oskarżonego Leszka Pękali, jakie składał w śledztwie i przed sądem — powiedział jego obrońca mec. Eugeniusz Graczyk — były najbardziej zbliżone do prawdy i przyczyniły się do ustalenia rzeczywistego przebiegu wydarzeń. To, o czym mówił, wymagało nie lada odwagi. Wylał się on spod rygorów i zakazów, jakie usiłował narzucić jemu i W. Chmielewskiemu — G. Piotrowski, który nakazał im obu milczenie; przede wszystkim zaś pod żadnym pozorem nie mieli ujawnić, gdzie porzucono zwłoki ks. J. Popieluski.

gdzie zatopiono zwłoki ks. Popieluski. To był przełomowy moment śledztwa. Prokurator uznał to za istotną okoliczność łagodzącą.

Kary, jakich zażądał oskarżyciel publiczny dla obu podwładnych Piotrowskiego są zbyt surowe — stwierdził E. Graczyk. Stopień zaniechania G. Piotrowskiego jest niewspółmiernie wyższy od rzeczywistej winy L. Pękali. Pękala odegrał bowiem rolę drugorzędną i został wykorzystany jako narzędzie w rękach Piotrowskiego.

W zakończeniu mec. Graczyk wniósł o wymierzenie L. Pękali kary w granicach do 15 lat pozbawienia wolności, a co za tym idzie łagodniejszej kary łącznej. Wierzę — powiedział — że po przebytej redukcji więziennej, nie popełni on nigdy przestępstwa i będzie jak przedtem prowadził normalne uczciwe życie, że podejmie pracę i tą pracą choć w części odkupi swoją winę.

Jako ostatni tego dnia wystąpił mec. Zygmunta Pubanc — obrońca oskarżonego Waldemara Chmielewskiego. Przypomniał on słowa swego klienta, który powiedział: „Było to smutne i potworne. Żaden rozsądny człowiek nie mógł tego zachować dla siebie. Znając Piotrowskiego nie miałem żadnych podstaw, aby przypuszczać, że coś takiego może się przydarzyć. Tego nie można było ukrywać. Nie

Wystąpienia obrońców

sposób było z tym żyć...”. Ta wypowiedź oskarżonego obrazuje jego stosunek do tego, w czym brał udział — powiedział.

Analizując kwalifikację prawną czynów zarzucanych tak Chmielewskiemu jak i pozostałym oskarżonym — Z. Pubanc obszernie omówił przesłanki, które jego zdaniem potwierdzają, iż nie dążono do zabójstwa. Zabrano ze sobą magnetofon, kupiona kłódka, a miał być jeszcze łańcuch, zgromadzone kamienie, narzutka, knelobowanie — to wszystko było podporządkowane zakładanemu przetrzymaniu księdza w odosobnionym miejscu, które także wcześniej wybrano.

Oskarżony Chmielewski — kontynuował obrońca — nigdy nie uderzył ofiary, ani pałką, ani reką. To właśnie on zasugerował, aby drewniane pałki owinać kawalkami tkaniny. On także, gdy otrzymał polecenie Piotrowskiego, by zabrał służbową broń „na akcję”, sam bez jego wiedzy rozbroił pistolet i nie zabrał ze sobą amunicji. Jeszcze przed dojazdem do Torunia, po ucieczce Chrostowskiego —

Chmielewski zasugerował pozostawienie ks. Popieluski w lesie. To zachowanie można potraktować jako przejaw czynnego żalu.

Następnie obrońca odniósł się do ogólnych kwestii, które były poruszane w toku procesu, a które — jego zdaniem — nie pozostają bez wpływu na sytuację w jakiej znaleźli się oskarżeni.

— Żyjemy w kraju, gdzie kościoły wypełnione są wiernymi, gdzie w ciągu ostatnich 5 lat wydano 1,8 tys. zezwoleń na budowę obiektów sakralnych. Dziś jest w Polsce 14,6 tys. kościołów i kaplic, a buduje się ich rocznie tyle samo co w całej Europie. Nikomu nie ogranicza się prawa do uczestniczenia w obrzędach religijnych, a pielgrzymki gromadzą tysiące wiernych. Duchowni zaś — stwierdził mec. Pubanc — cieszą się szacunkiem.

Ja — kontynuował — idę do kościoła po to, by znaleźć tam spokój, wysłuchać mszy. Nie chcę w kościele przeżywać uniesień gniewu, wydarzeń politycznych. Czy mam sądzić, że uczestnicy nabożeństw rzeczywiście oczekują w kościołach jakichś innych pozareligijnych treści?

Z. Pubanc zacytował następnie fragmenty deklaracji o niektórych zjednoczeniach i stowarzyszeniach zabronionych dla duchownych opublikowanej w „Orodniku” z VII—VIII 1982 r., wydanym przez diecezję chełmińską. Z deklaracji wynika, iż władze kościelne nie mogą zezwalać duchownym, aby zrzeszali się w organizacjach świeckich, których charakter i cele pozostają w sprzeczności z instytucją kapłaństwa. Kapłani diecezjalni i zakonnicy nigdy bowiem nie powinni — stwierdzono w deklaracji — utożsamiać się z działaniami o charakterze politycznym. Przyczynia się to bowiem do rozdziewkowania w łonie ludu Bożego, zaciemniania misji kapłaństwa i łamania wspólnoty kościelnej.

Nawiązując do przebiegu śledztwa obrońca W. Chmielewskiego podkreślił intensywność postępowania. W tym konkretnym przypadku — powiedział — chodziło przede wszystkim o szybkie i rzetelne wyjaśnienie przebiegu wszystkich niejasności w sprawie. Władze — powiedział — wykazały wielką odwagę polityczną i patriotyczną, a historia to oceni.

Jeden z pełnomocników oskarżycieli posiłkowych — powiedział mec. Z. Pubanc — wskazał, iż ks. J. Popielusko przed „sędem” oskarżonych nie miał obrońcy. Ja uważam, że mógł mieć — wprowadzenie nie prawnego, lecz faktycznego. Myślę o W. Chrostowskim. To kierowca wysokiej klasy. Trzykrotnie skutecznie wyprzedzał ścigającego go fiata 125p, którym jechali oskarżeni. Dlaczego w końcu nie uciekł im? Dlaczego zatrzymał się na terenie nie zabudowanym, w lesie, w porze nocnej? Znaków zapytania jest zresztą więcej — mówił obrońca W. Chmielewskiego. Czy można było aż tak bardzo pomylić się w podaniu rysopisu G. Piotrowskiego? Jeżeli W. Chrostowski zakładał — co zeznał — że ks. Popielusko mógł zostać porzucony w lesie, dlaczego po swej udanej ucieczce nie zawrócił do tego miejsca? Podejrzanu musi wydawać się i to, że świadek Chrostowski dopiero w piątym przesłuchaniu wspominał o pistolecie, jakim go sterroryzowano.

Obrońca W. Chmielewskiego mówił również o potrzebie wewnętrznej sprawiedliwości wyroku. Wymierzona kara powinna być stosowna do roli jaką odegrał w przestępstwie każdy z oskarżonych. Wyrok musi uwzględniać odpowiedzialność każdego z oskarżonych do jakiej był zobowiązany w relacji podwładny — przełożony.

Mec. Z. Pubanc uznał, że wnioski prokuratorские są zbyt surowe, zwłaszcza w odniesieniu do oskarżonego W. Chmielewskiego. Wniósł o zmianę kwalifikacji prawnej czynów zarzucanych mu w akcie oskarżenia, a dotyczących wydarzeń z 19 października ub. r., zarazem zwrócił się do sądu o wydalenie W. Chmielewskiego od zarzutów usiłowania zabójstwa ks. J. Popieluski i towarzyszących mu osób 13 października 1984 r. Poprosił także o łagodny i sprawiedliwy wymiar kary.

Z uwagi na stan zdrowia obrońcy oskarżonego A. Pietruszki — mec. Barbary Marczyk — rozprawa będzie kontynuowana w najbliższy wtorek — 5 lutego.



PIĄTEK I

16.25 Program dnia, DT - Wiadomości
16.30 Teatr dla dzieci: Zobaczyć to jeszcze raz - M. Kownacka - „Szewczyk Drabewka”

PIĄTEK II

17.05 Program dnia
17.10 Szach-mat - telewizyjny klub szachowy
17.35 Nauka - gospodarka
18.00 Spróbuj sam

SOBOTA I

6.00 TTR - Wskazówki metodyczne
6.30 TTR - Matematyka
7.00 TTR - Wskazówki metodyczne
7.30 TTR - Mechanizacja rolnictwa

17.35 Studio Sport - Mistrzostwa Świata w narciarstwie alpejskim
18.10 Losowanie Dużego Lotka
18.20 Pegaz
19.00 Dobranoc: „Olimpiada Bolka i Lolka”

SOBOTA II

9.30 NURT - Jak pozyskać kwalifikowane kadry?
10.00 NURT - Muzea literackie w nauczaniu jęz. pols.

11.00-0.05

Sobota w „Dwójce”

11.00 DT - Wiadomości
11.10 Filharmonia „Dwójki”: Mikołaj Rymkowski-Korsakow - „Szechereza”
12.00 Od soboty do soboty - wydarzenia kulturalne w kraju

SOBOTA I

6.00 TTR - Wskazówki metodyczne
6.30 TTR - Matematyka
7.00 TTR - Wskazówki metodyczne
7.30 TTR - Mechanizacja rolnictwa

NIEDZIELA I

6.00 TTR - Wskazówki metodyczne
6.30 TTR - Mechanizacja rolnictwa
7.00 Wszelchnia rodziny wiejskiej - W naszej rodzinie

tygodniowy program tv

(Od 1 do 7 lutego 1985 r.)

„Orchidee” - franc. serial przyr. 11.00 „Decydujący front” - „Wojna w Arktyce” - film dok. prod. ZSRR

PONIEDZIAŁEK I

13.30 TTR - Język polski
14.00 TTR - Biologia
15.55 NURT - Procesy demograficzne we współcz. Polsce
16.25 Program dnia, DT - Wiadomości

PONIEDZIAŁEK II

17.30 Program dnia
17.35 Śpiewa Michaela Linkova
18.00 Prosto z morza
18.30 Kronika (Kr.)

WTOREK I

6.00 TTR - Język polski
6.30 TTR - Biologia
9.00 Teleferie Najmłodszych oraz film prod. radz. „Tam, na tajemniczych drózkach”

NIERUCHOMOŚCI

KUPIE działkę budowlaną, Woja Jusłowska, okolice. Tel. 22-20-11 wewn. 368.
SPRZEDAM dom murowany, parteryowy, 72 ary ziemi, okolice Proszowic. Oferty 45639 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZGUBY

SITARSKI Paweł, zam. Kraków, ul. Borska 23/4, zgubił prawo jazdy kat. A/B wydane przez Wydział Komunikacji w Krakowie.
WŁUDYKA Ignacy, zam. Kraków, ul. Klelecka 5/4, zgubił prawo jazdy, wydane przez Wydział Komunikacji Kraków-Sródmieście.

USŁUGI

WYRÓB i naprawa biżuterii złotej i srebrnej - Kraków, ul. Królowej Jadwigi 16. g-46444

ŚRODA II

17.30 Program dnia
17.35 Muzyka po południu - spotkanie z A. Hiolskim
18.00 Zwierzęta świata: „Koni, mój przyjaciel” - „Opowieść gitarzysty” - franc. film dok.

WTOREK II

17.30 Program dnia
17.35 Szach - mat - telewizyjny klub szachowy
18.00 Filar
18.30 Kronika (Kr.)

ŚRODA I

6.00 TTR - Matematyka
6.30 TTR - Hodowla zwierząt
9.00 Teleferie TDC oraz film prod. NRD „Chata Robinsona” (1 i 2)

CZWARTEK I

6.00 TTR - Uprawa roślin
6.30 Hodowla zwierząt
9.00 Teleferie TDC oraz film prod. ang. „Taniec na kłnie”

CZWARTEK II

17.30 Program dnia
17.35 Teleturniej morski
18.00 Krajobrazy kultury
18.30 Kronika (Kr.)

Mgr KRYSZYNE PRYJMIE
składamy wyrazy współczucia z powodu śmierci MATKI
pracownicy Punktu Kardiologicznego Państwowego Szpitala Klinicznego Akademii Medycznej

PRACA
ATRAKCYJNA kobieta poszukuje pracy w sektorze prywatnym. Oferty 45727 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NAUKA
MATEMATYKA - korepetycje. Bogacki, tel. 37-96-43. g-45908

MATRYMONIALNE
SAMOTNY, lat 68, emerytura wysoka, bez żadnych nalogów, dobrego serca - pozna Panią miłą, do lat 63, posiadającą mieszkanie. Cel matrymonialny. Oferty 46409 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPNO
STARE widokówki, listy obozów koncentracyjnych i jenieckich - kupię. Tel. 22-47-35. g-46775

PHZ „DYNAMO”
poleca
szeroki WYBÓR ORYGINALNYCH GOGLI firmy Carrera PO NOWYCH OBNIŻONYCH CENACH
OKULARY Carrera z szybą polaryzacyjną, poszukiwane przez wędzarki i kierowców

SPRZEDAŻ
TELEWIZOR kempingowy - sprzedam. Tel. 33-66-46. g-45970

URZĄDZENIA
diagnostyczne ZD-2A, do badania silników spalinyowych - sprzedam. Tel. 55-33-87. g-46383

PEKINCYJKI - sprzedam. Nowa Huta, os. Jagiellońska 28/20. g-45930

PRALKE
automatyczna Tamat-500, silnik ubrony Flata 125 p ze skrzynią biegów, skrzynię biegów do Peugeot 504 - sprzedam. Tel. 44-96-15. g-46278

„MALUCHA” nowego - sprzedam. Tel. 33-44-31. g-45601

PHZ „DYNAMO”
poleca
szeroki WYBÓR ORYGINALNYCH GOGLI firmy Carrera PO NOWYCH OBNIŻONYCH CENACH
OKULARY Carrera z szybą polaryzacyjną, poszukiwane przez wędzarki i kierowców

„LUCZNIK” wieloczynnościowa - sprzedam. Sobieskiego 3/1. g-46493

FIATA 125 p. rocznik 1977 - sprzedam. Oferty 44038 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KOCIĘTA
perskie rodowodowe - sprzedam. Tel. 37-70-68. g-46026

BEAM - łapki karakulowe brązowe, sprzedam. Tel. 44-46-86. g-46088

KOMPLET wypożyczynowy „Albina” - sprzedam. Tel. 66-44-41. g-46202

AUTOMAT do paczków angielskich - sprzedam. Dąbrowa Górnicza, tel. 82-44-57 lub oferty 46251 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PIĘKNE futro z lisów - sprzedam. Oferty 47333 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LOKALE
POSZUKUJĘ garsoniery. Tel. 22-63-94, godz. 19-21. g-45692

KULTURALNA, samotna - poszukuje umebłowanej garsoniery lub pokoju w centrum. Warunki bardzo korzystne. Oferty 44206 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

STUDENT obcokrajowiec poszukuje samodzielnego, superkomfortowego 2-pokojowego mieszkania z telefonem w Śródmieściu. Oferty 47357 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

STUDENT obcokrajowiec poszukuje mieszkania z telefonem. Oferty 47360 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

M-3 Kozłówek, sprzedam. Tel. 33-37-61

KUPIE działkę budowlaną, Woja Jusłowska, okolice. Tel. 22-20-11 wewn. 368. g-45979

SPRZEDAM dom murowany, parteryowy, 72 ary ziemi, okolice Proszowic. Oferty 45639 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DOMEK jednorodzinny, 20 arów, 50 km od Krakowa - zamienię na mieszkanie własnościowe, w Krakowie. Oferty 46136 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SZCZUR - dom 550 m<sup>2</sup>, stan surowy, sprzedam. Krawczyk, Sosnowiec, ZMP 7/27. g-46453

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 29 stycznia 1985 r. zmarła nagle, w wieku 79 lat
Maria Wanda Jarembowa
z d. BIBRO
wдова po śp. Adamie, była wieloletnia kierowniczka domu studenckiego ASP, pracownik Muzeum Geologicznego AGH.

INSTALACJE, naprawy, przeróbki urządzeń wodnych i gazowych - Frankowski, tel. 22-58-04. g-42576

PRZESTRAJANIE UKF i telewizorów, regulacja i naprawa elektronicznej aparatury hi-fi krajowej i zagranicznej, konstrukcja na zamówienie urządzeń nagłaśniających, światłodźwiękowych, alarmowych, pomiarowych, automatyki, sterowania i innych w zakresie elektronicznej oferte Piotr Karkoszka, tel. 22-52-60, w godz. 9-11. g-45966

MALOWANIE wszelkimi gatunkami lakierów metalurgicznych oraz polewanie lakierów - poleca zakład. A. Wysocki, Miechów, ul. Traugutta 4B. g-44560

CYKLINOWANIE lakierowanie parkietów - Radziszewski, tel. 11-98-43.

PRALKE automatycznych silniki i inne przesyłają, akumulatory konserwuje - „Elektro-Servis” - Kalciniski, ul. Tełgi 13. g-45239

ZALUŻE - montuje, Włodarczyk, tel. 66-93-76, 9-11; 16-18.

POSIEDAM fabryczny nowego Mercedes 200 D, koloru białego - oczekuję propozycji. Oferty 45398 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

OKAZJA! Sklep meblowy - M. Węglowski, Wieliczka, os. Sienkiewicza (pawilon) - poleca meblowianki, zestawy kuchenne. Ceny atrakcyjne. Transport gratisowy. g-46053

DO wynajęcia lokal - 45 m<sup>2</sup>, rzemiosło - Śródmieście, c.o., woda, energia. Oferty 45810 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WYPOŻYCZAM suknie ślubne - białe, kolorowe (zagranczne) - Koldanowa, Kraków, Topolowa 52. g-44416

3 MIEJSCA w grobowcu na cmentarzu w Podgórzu - sprzedam. Tel. 37-94-08. g-46149

DEZYNSEKCJA DERATYZACJA
WIESŁAW WAS
Kraków
Orzeszkowej 10/7
tel. 44-93-32, godz. 8-12

JUMP
to uniwersalny i łatwy taniec do współczesnej muzyki rytmicznej (disco)
to dobra zabawa dla każdego niezależnie od wieku
na naukę zaprasza
STUDIO TAŃCA TOWARZYSKIEGO
Andrzeja Golonki
Proponujemy także naukę tańca towarzyskiego (w niedziele).
Informacje i zapisy w Klubie Sportowym „Garbarnia” w Krakowie przy ul. Sokolskiej 17, tel. gręcznościowy 66-05-94.

W KRAKOWIE

Przed 80 laty 1 II 1905 r.

Dzisiaj o godzinie 9 rano w kościele św. Barbary odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Saturnina SWIERZYŃSKIEGO, artysty malarza, twórcy znanych powszechnie z licznych reprodukcji obrazów: „Zygmunt III na katafalku”, „Wnętrze katedry na Wawelu” i wielu innych. Zmarły przed dziesięciu laty twórca należał do grona najbliższych przyjaciół Artura Grottingera.

„Czas”

Po Krakowie obiegają, oparte na dość pewnych wskazówkach, wieści, że Ignacy Paderewski w powrocie z Australii da parę koncertów w Warszawie i w Krakowie. Wiele osób zgłosiło się już po bilety. Jak dowiadujemy się jednak z najlepszego źródła — tak powszechnie spodziewane w naszym mieście koncerty nie dojdą w najbliższym czasie do skutku, bowiem Ignacy Paderewski wprost z Australii udaje się do Ameryki na co najmniej półroczne występy artystyczne.

„Czas”

Na razie bez plastikowych „plomb”

Drzewa na Plantach przechodzą kurację

Bacni obserwatorzy idąc Plantami w rejonie Gródka zauważyć mogą dwa panów, którzy „leczą” drzewa. To pracownicy PKZ-ów z Pracowni Konserwacji Zabytków Przyrody, która „leczy” drzewa. To pracownicy PKZ-ów z Pracowni Konserwacji Zabytków Przyrody, która „leczy” drzewa. To pracownicy PKZ-ów z Pracowni Konserwacji Zabytków Przyrody, która „leczy” drzewa.

Pracownia Konserwacji Zabytków Przyrody działa od dwóch lat. Od pół roku kontynuowane są prace konserwatorskie drzew na Plantach. Staramy się ograniczać lub usuwać działania czynników chorobotwórczych (grzybów, bakterii) przez usuwanie zdeprecjonowanych części drewna, usuwamy części martwe, ubytki po sękach, po czym impregnujemy lub zabezpieczamy chemicznie partie drzew. Na Plantach 80 proc. drzew wymaga leczenia, bardzo duży procent jest zagrożonych. Taki zły stan obserwujemy w Ogródzie Dworzec, czyli od ul. Mikołajskiej do ul. Szpitalnej. Tę część zabezpieczyliśmy już w ubiegłym roku, teraz prowadzi się prace w ogródach Gródek i Stradom. Czynniki chorobotwórcze w Krakowie znamy, dochodzą do tego spalin, zanieczyszczenia przez mechaniczne uszkodzenia. Po negatywnych doświadczeniach odstąpiliśmy od wypełniania ubytków drewna betonem i materiałami sztywnymi. W świetle laboratoryjnej prowadzimy próby stosowania żywic i plastików do ewentualnego zastosowania w skali praktycznej. Na razie wypełnień nie robimy. Jeśli zdołamy przedłużyć życie starym drzewom o 10-20 lat

to już sukces. Zima jest dobrym okresem do prowadzenia prac (czas uśpienia, wegetacji). Spore szkody spowodowały ostatnie mrozy, ale będziemy kontynuować prace, bo chcemy uratować coś na Plantach.

— W ciągu dwu lat naszej działalności zabezpieczyliśmy parki pałacowe w Igotomi, Modnicy i pojedyncze drzewa na terenie Krakowa. W planie mamy rozbudowę pracowni.

(j. r)

Ekumeniczne spotkanie w ChSS

W nowej siedzibie krakowskiego oddziału Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego przy ul. Podwale 3 odbyło się ostatnio pierwsze w tym roku ekumeniczne spotkanie z przedstawicielami kościołów zrzeszonych w krakowskim oddziale Polskiej Rady Ekumenicznej. Podsumowano ubiegłoroczne światowe i krajowe wydarzenia w ruchu ekumenicznym. (wi-gr)

Seminarium dla radnych

Nim podejmą decyzje...

Zanieczyszczenie powietrza. Brak czystej wody, degradacja urodzajnych gleb — to obraz Krakowa naszych dni. Malowane dodajmy — i to jest akcent optymistyczny — rest pracownikom Wydziału Ochrony Środowiska Gospodarki Wodnej i Geologii Urzędu Miasta Krakowa. Na wczorajszym seminarium komisji Rozwoju Społeczno-Gospodarczego, Zagospodarowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska Rady Narodowej miasta Krakowa, dyrektor tego Wydziału — Bronisław Kamiński, z pasją przedstawił radnym stan ekologicznego zagrożenia. Byłoby więc sporym sukcesem, gdyby za piętnaście lat na nie zmienionym poziomie pozostało stężenie dwutlenku siarki w powietrzu. Bezlitosne statystyki wskazują jednak, że jest to mało prawdopodobne. Zatrucie naszego środowiska wzrasta choć coraz mniejszy jest udział krakowskich zakładów pracy w tym procesie. Niemal dwukrotnie od roku 1980 zwiększyła się ilość pozostałości suchych zanieczyszczeń w Wiśle, którymi „obdarowuje” nas Śląsk a jak wynika z danymi Ministerstwa Górniczego i Energetyki do roku 2000 ilość chlorków i soli w tej rzecze wzrośnie 2,5-krotnie. Jeśli nie podejmiemy już dziś przeciwdziałań, to być może jeszcze w tym roku staniemy przed koniecznością wyłączenia ujęcia wody pitnej na Bielanach. Po 1990 może okazać się, że śląskie górnictwo, rozłożyło krakowskie hutnictwo bo woda nie nadaje się nawet do celów technologicznych. Rozważana jest koncepcja, by w przyszłości Huta mogła korzystać z ujęcia przy oczyszczalni ścieków komunalnych w Płaszowie.

Wychodząca stamtąd woda będzie bowiem czystsza niż w Wiśle. Tyle, że oczyszczalnię trzeba najpierw zbudować. Nakazem chwili jest też budowa urządzeń odsalających i zbiorników retencyjnych, które pozwoliłyby mimo ekspansji górnictwa utrzymać stan zanieczyszczenia Wisły na tym samym poziomie. Istnieje kilkanaście koncepcji zapewnienia naszemu miastu wody pitnej. Na wybór którejś z nich pozostaje coraz mniej czasu. (kg)

Scena „Forum” dla dorosłych i dzieci

Jeżeli potrafisz się śmiać, a nudzić się, to wpadnij w piątkowy wieczór 1 lutego 1985 r. o godz. 19 do Klubu „Forum” ul. Mikołajska 2 na premierę Kabaretu „Takiach dwóch a każdy z jedną” w programie pt. „Sobota w dwójce, czyli szkoda oczu”. A dla dzieci nowa bajka pt. „Słoń Trałalski” wg wierszy J. Brzechwy i J. Tuwima w niedzielę, 3 lutego o godz. 10.30, 12, 13.30. Dla rodziców czynny w czasie przedstawień cafe-bar i czytelnia prasy. (z)

Ferie z TKKF

Dzisiaj przedstawiamy propozycje Zarządu Wojewódzkiego TKKF oraz Miejskiego Domu Kultury w Wieliczce.

W klubie „Podwawelski”, ul. Komandosów 21, w sobotę i w czwartek o godz. 12.30 rozegrane zostaną turnieje tenisa stołowego, we wtorek i w czwartek również o 12.30 turnieje warcabów, w czwartek o godz. 12.30 zawody w strzelaniu z pistoletu pneumatycznego i turniej rzutek do tarczy, od poniedziałku do piątku przed klubem o godz. 8 rano zbierają się uczestnicy zajęć na piwyalni oraz amatorzy sportów obrotowych. Zajęcia odbywać się będą w sali gimnastycznej.

„Energoprojekt”, ul. Mazowiecka 21, zaprasza od poniedziałku do

piątku na turnieje tenisa stołowego w godz. 10-14. Na hali sportowej „Korony” także w tym terminie prowadzone są gry zespołowe dla dzieci w godz. 10-11.30.

W kinie „Górniki” w Wieliczce w poniedziałek o godz. 10 odbędzie się przedstawienie teatru dla dzieci pt. „Tajemnica szczyru Marabuta”. Ten sam spektakl o godz. 12 obejrzeć mogą dzieci w szkole w Chorągwi. W Domu Strażaka w Gorkowie o godz. 10 odbędzie się przedstawienie „Za króla Jelonka”, a o godz. 12 w szkole w Sygneczowie. W poniedziałek i piątek o godz. 10 w klubie „Zupnik” dzieci zobaczą filmy z ulubionymi bajkami. 5 lutego, we wtorek w SP w Janowicach wystąpi Kabaret „Drops”. (ms)

Przed III Zjazdem KK SD

Przybyło 400 kolegów — ciągle brakuje młodzieży

Dokładnie za tydzień odbędzie się w Krakowie III Zjazd Delegatów Krakowskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Zakończyła się już kampania sprawozdawczo-wyborcza we wszystkich ogniwach podstawowych, w 15 miejskich, dzielnicowych, środowiskowych i uczelnianych komitetach. Około 30 proc. wybranych władz to nowi ludzie, którzy zyskali zaufanie wyborców. M. in. wszystkie cztery dzielnicowe Komitety SD mają nowych przewodniczących. Na pewno nowością w dotychczasowej pracy Stronnictwa jest powołanie do życia uczelnianych komitetów SD w Uniwersytecie Jagiellońskim, Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechnice Krakowskiej, a ponadto środowiskowych komitetów: rzemiosła prywatnego, handlu i pracowników transportu. Warto też dodać, że w tym roku przybyło Stronnictwu ponad 400 nowych członków co stanowi około 10 proc. ogółu. A w ogóle zwiększyła się bardzo, po okresie trudnych lat 1982-83, aktywność ludzi zrzeszonych w Stronnictwie, czego najlepszym dowodem była frekwencja podczas zebrań sprawozdawczo-wyborczych.

wytyczona przez XII Kongres SD pozostaje aktualna do dzisiaj. Omawiając projekt materiałów programowych na Zjazd, Jan Janowski zwrócił uwagę na zawarty w nich pogląd, iż droga do stabilizacji i przezwyciężenia kryzysu winna prowadzić przez podejmowanie takich działań, które cieszą się poparciem społeczeństwa i budzą jego zaufanie. Przewodniczący Stronnictwa przypomnieli, że działalność partii skupia się przede wszystkim w dwóch sferach: inteligencji i drobnej wytwórczości. Ma krakowska instancja SD swoje problemy, jednym z nich jest bardzo niewielki dopływ młodzieży.

Uczestnicy zjazdów i zebrań sprawozdawczych — dyskutowali bardzo dużo o sprawach ochrony środowiska, odnowy krakowskich zabytków, ratowania rzemiosła przed zachłannością fiskusa. I pewnie o tym dyskutować będą również na Zjeździe. (bog)

W czasie konferencji prasowej przewodniczący Stronnictwa prof. Jan Janowski stwierdził, że kampania udowodniła, iż linia

Kolejny debiut krakowskiego reżysera

Jeszcze nie przebrzmiały echa poprzedniej, a już mamy w Krakowie kolejną ogólnopolską premierę filmową „Mgły” Adama Kuczyńskiego, krakowianina, absolwenta Łódzkiej szkoły filmowej. Film, oparty na opowiadaniu A. Kijowskiego mówi o przeżyciach dojrzalej kobiety i jej młodego kochanka. W głównych rolach występują: Ewa Winińska, Andrzej Frycz i Bożena Adamkówna, a muzykę skomponował Zygmunt Konieczny. W jednej z ról drugoplanowych, obok Macieja Kozłowskiego i Michała Breitenwalda, występuje Jerzy Nowak. Zdjęcia kręcił Zbigniew Wichlacz; współscenarzystą jest Rafał Kalinowski.

Premiera odbędzie się w poniedziałek 4 lutego o godzinie 18 (kino „Kijów”); zaproszenia wydaje OPRF w Krakowie przy ul. Smoleńskiej 2 w pok. 118. (z)

„Ginaące strzechy” — w fotografii

Krakowski Dom Kultury „Pod Baranami” jest organizatorem Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego pod hasłem „Kultura wsi polskiej”. Tematem roku 1985 są „ginaące strzechy”. W konkursie mogą wziąć udział wszyscy fotograficy. Nigdzie nie publikowane prace (pojedyncze lub cykle tematyczne) należy nadsyłać do dnia 15 marca 1985 na adres: Krakowski Dom Kultury „Palac Pod Baranami” 31-010 Kraków, Rynek Główny 27 z dopiskiem — Konkurs Fotograficzny „Kultura wsi polskiej”. Blizsze informacje w KDK „Pod Baranami”. (mar)



Z przyjemnością informujemy, że w Międzynarodowym Klubie Prasy i Książki w Małym Rynku otwarta została wystawa fotografii naszego kolegi z „Dziennika Polskiego” red. Mariana Żyła. Sa to właściwie dwie wystawy, bo dwoiste są zainteresowania autora: w Galerii, w piwnicy Klubu Marian Żyła pokazuje swe fotografie traktowane jako twórczość, zaś w pomieszcze-

niach kawiarni fotoreporter prasowy pokazuje swe zdjęcia, których motorem powstania była praca dla redakcji. Ceniemy artystę, ale, choć może to skrzywienie zawodowe, wolimy fotoreportera, którego cenić trzeba za dostrzeganie tego czego nie mogą pomieścić łamy gazety a wystawa daje szansę zaprezentować. (j. r)

Fot.: JADWIGA RUBIS

Bogdan Szczygiel, z zawodu lekarz, jest autorem kilku poczytnych książek o Afryce, a jednocześnie wiceprzewodniczącym Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej.

— Kiedy zaczął Pan poznawać Afrykę? — W latach 1964-80 przebywałem w Algierii, Nigrze, Angoli, Zairze, Kongu, Gabonie, Kamerunie, sprawując tam różne funkcje w służbie zdrowia. Bylem m. in. dyrektorem międzynarodowej ekipy medycznej, doradcą medycznym prezydenta Republiki Nigru, wykładowcą w stopniu docenta na wydziale medycznym uniwersytetu w Niemey w Nigrze. Współpracowałem także z zespołami filmowców i dziennikarzy...

— Plon Pańskich podróży do Afryki jest ogromny... — Utworzyłem w Olszku Muzeum Sztuki Afrykańskiej ze zbiorów stamtąd przywiezionych, a od 1967 roku zaczęłem wydawać książki o tym kontynencie. Najpierw w „Iskrach”: „Tubib wśród nomadów”, „Maska z niana-niana”, „Rubikon afrykańskich dziewcząt”, potem w krakowskiej oficynie KAW: „Nieprzespany sen Afryki”, „Z całego świata tamta strona”, i



Smak Afryki

jako współautor „Platanina afrykańskich dróg”. W druku znajdują się: „Maski, bogowie, firmamenti” i „Tajemnicze oblicza Afryki”, zaś przygotowuję „W służbie czarnych ekscelencji” i „Reportaż afrykańskie”. Dwie z moich książek doczekały się przekładów na języki obce: „Maska z niana-niana” na niemiecki i węgierski oraz „Rubikon” — na czeski. Prócz tego publikowałem prace naukowe z zakresu medycyny tropikalnej zarówno w kraju, jak i poza granicami.

i specjalistów różnych branż, którzy tam pracowali, dziennikarzy, a poza tym — spore grono osób pasjonujących się egzotyką. W ostatnim okresie Towarzystwo ożywiło swoją działalność, również za zachętą czynników oficjalnych naszego kraju, które dostrzegają w krajach afrykańskich partnera. Trzeba pamiętać, że my Polacy mamy wśród ludów afrykańskich dobrą opinię. Nie byliśmy kolonizatorami, nie gnębiłymi Afrykańczyków, a wprost przeciwnie — przychodziliśmy im z pomocą. Teraz także podjęliśmy taką inicjatywę, organizując pomoc dla głodującej ludności Etiopii. Udało nam się zebrać ze spontanicznych składek obywatelskich ponad 20 milionów złotych, przy czym wpłaty były różne: od 50 zło-

tych do 5 tysięcy. Zebrałiśmy też 100 ton cukru. Już fakt, że społeczeństwo wykazało tyle zrozumienia świadczy dobitnie o szerokim zainteresowaniu sprawami Afryki.

— Czy Towarzystwo ma oddziały terenowe? — Jest kilka: w Szczecinie, Przemyslu, Łodzi, Cieszynie i Olszku. Niestety nie posiadamy oddziału w Krakowie. Sądzę jednak, że wkrótce taki powstanie. Działają tutaj przeciwieństwo spora grupa naukowców, którzy pracowali w różnych krajach afrykańskich. Swego czasu uniwersyte: w Zaria w północno-zachodnim Nigrze był jakby filią UJ — tak dużo znajdowało się tam wykładowców z Krakowa. Działają tutaj także instytucje zajmujące się problemami krajów afrykańskich, jak choćby Instytut Rolnictwa i Leśnictwa Krajów Tropikalnych i Subtropikalnych Akademii Rolniczej. Tam tworzy się właśnie koło naszego Towarzystwa. Wydaje mi się, że podobne koła mogłyby powstać w środowisku twórczym, bowiem dużo osób z tego grona interesuje się Afryką.

Rozmawiał: RYSZARD DZIESZYŃSKI

NOTATNIK KRAKOWSKI

DZIS O GODZINIE: \* 17-19 — CKS AR „Arka”, al. 29 Listopada 50 — W kawiarni muzycznej — prezentacja płyt.

W SOBOTE: \* 10.30 — ODK „Wola”, ul. Kr. Jądwi 215 — Bajki dla najmłodszych.

\* 11 — MDK, os. Zgody 13 — Film „Wielka podróż Bolka i Lolka”.

\* 11.30 — SOK, ul. Mikołajska 2 — Dla dzieci: spektakl „Lokomotywa”. Również w niedzielę o 11.00.

\* 19 — DDK Dworek Białoprądnicki, ul. Papiernicza 2 — Koncert grupy „Bopatowski Band”.

W NIEDZIELE: \* 16 — Klub „Starówka”, ul. Szczępańska 5/II p. — Kolorowe filmy dla dzieci.

\* 17 — KDK, Rynek Gł. 27 (s. Marmurowa) — Recital gitarowy Hedefonso Acosty (Kuba). Bilety w KDK, pok. 37.

Pogoda dla połamańców

Okazuje się, że odwilż związana z plusowymi temperaturami jest równie dokuczliwa co mróz. Śliskie chodniki i jedznie groźne nieszczęśliwym w skutkach upadkiem. O tym, że nogi i ręce łamiemy teraz częściej, świadczy liczba interwencji krakowskiego pogotowia. Od środy do czwartku rana do ambulatorium trafiło 96 pacjentów z urazami na skutek upadków, przy 140 interwencjach w ogóle. W gipsowni też nie narzekano na brak zajęcia, zagipowano aż 55 pacjentek. Tak więc drogie krakowianki, porzućcie wysokie obcasy i wesprzycie się na ramionach swoich współtowarzyszy. Panom nic nie możemy doradzić... (kk)



Szeryf KSF „Mikro” poszukuje filmowca-amatora Józefa Kłyka z Pszczyny. Nagrodą za doprowadzenie go w dniu 2 lutego br. o godz. 18.00 na publiczny proces jego filmu „Człowiek z nitą”, będzie bezpłatna wejściówka. Sala sądowa liczy tylko 122 miejsca. Przewidywany jest przyjazd ludowej kapeli z Dzikiego Zachodu „The Sweet Misery”, której członkowie — Jeanne Giovanis (USA) i Krzysztof Wierchoń (Kraków) — zapowiadają mikrorecital. Ponieważ na procesie może stać się kilku znanych rewolwerowców (Kris Blonski, Michael Sewillo, Yul Swiatłowski, Eddie Sze) należy liczyć się z niespodziankami. Saloon czynny do 22.00.



**K**rzysztof Gacek

rzyszowice, Słomniki, Proszowice, Dobczyce, Myślenice i Sułkowice otaczają pierścieniem obszar centralny w odległości około 30 kilometrów od Krakowa... Obszar tych miast stanowi 2 procent powierzchni województwa, mieszka w nich 44,9 tysiąca ludzi, czyli 3,8 procent wszystkich zameldowanych w województwie krakowskim. W tych miejscowościach jest zaledwie 4 procent miejsc pracy województwa.

Słomniki, jak wykazał grudniowy spis ludności liczą 4559 obywateli. Miejsc pracy w gospodarce uspołecznionej jest tu 1660. Ok. 120 z nich pozostaje wolnych. Za to trudno wcisnąć się rano do pociągów i autobusów jadących do odległego o 26 kilometrów Krakowa. Dojeżdża tam codziennie około 2 tysięcy ludzi.

**W** Słomnikach jest 37 sklepów, 5 zakładów gastronomicznych, 11 lekarzy, kino, hotel na 42 miejsca. Są jeszcze niewielkie spółdzielnie i to właściwie wszystko. Członek Prezydium Rady Narodowej Miasta i Gminy Czesław Lypczewski, który w 1945 r. jako partyzant uratował wraz z kolegami przed wysadzeniem w powietrze trzy, podminowane już przez hitlerowców, słomnickie mosty mówi, że dziś młody człowiek nie ma tu perspektyw. W latach trzydziestych miasto stało rzemiosłem. Można było terminować u szewca, krawca, czy masarza, po czym, już mając wybrany fach starać się o otwarcie własnego warsztatu. Dziś rzemieślników nie jest za wielu, a ci którzy są, kształcą członków własnej rodziny. Nic więc dziwnego, że młodzież stąd ucieka.

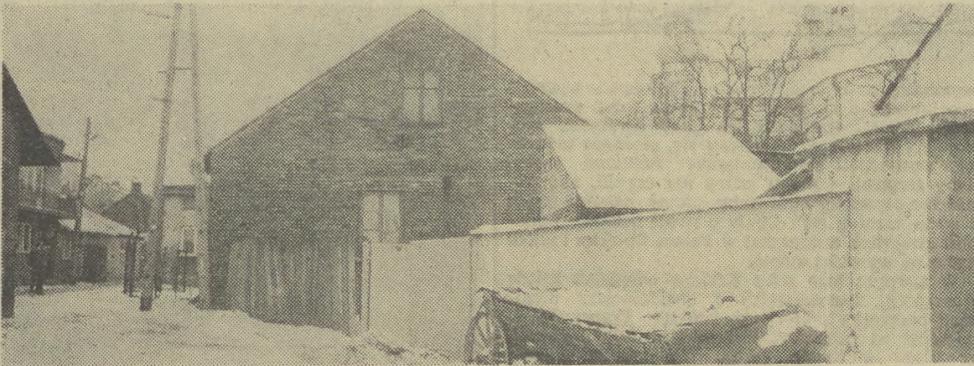
Dyrektor Zbiorczej Szkoły Gminnej Zygmunt Kowina mówi, że właściwie wszyscy absolwenci ósmej klasy muszą stąd odejść. W Słomnikach nauki kontynuować nie ma gdzie, brak tu jakiegokolwiek szkoły ponadpodstawowej. Może uda się, gdy do budynku na os. Świerczewskiego dobudowane zostanie jeszcze jedno skrzydło, umieścić w nim jakąś szkołę zawodową. Ale to na razie odległa perspektywa.

Dziś największym problemem jest woda. Zakończono już budowę pierwszego etapu wodociągu, ale okazało się, że woda ze studni głębinowej zawiera zbyt dużo żelaza i nie nadaje się do użytku. Naczelnik miasta i gminy Krzysztof Gąsior twierdzi, iż za kilka miesięcy wszystko będzie w porządku i rozpocznie się podłączanie budynków do wodnej sieci. Będzie to jednak początek, a nie koniec dramatu. Boiem nie wybudowano w Słomnikach kanalizacji. W efekcie, gdy zużycie wody w domach wzrośnie, a wzrośnie na pewno, po podłączeniu wodociągu, może okazać się, że miasto zagrożi potop. A o budowie kanalizacji w czynie społecznym trudno dziś marzyć. Naczelnik mówi o kosztach rzędu miliarda złotych. I jak namówić ludzi, by ich wkład wyniósł regulaminowe 30 procent, czyli 300 milionów. To przecież niewyobrażalnie duże pieniądze dla małego miasteczka.

Po uruchomieniu wodociągu, to będzie Łódź z lat międzywojennych — słyszę na ulicy.

## Krzysztof Gacek

# 26 kilometrów od Krakowa



Fot. S. MAKAREWICZ

Tymczasem i dziś, wstydliwie schowany przy periferijnej ulicy Strzelców stoi w Słomnikach dom z teksturymi ścianami. Podobnych bądź niewiele lepszych zobaczyć można jeszcze kilka. Skrajna niedza obok wystawnych domów najbogatszych. I brak perspektyw. Trudno rozmawiać o perspektywach w miasteczku w którym wciąż nie wiadomo, jak będzie wyglądał dzień jutrzejszy. W Wydziale Gospodarki Komunalnej UMIG można dowiedzieć się, że na przyszły rok zaplanowano budowę dwóch bloków mieszkalnych. Ma w nich być 120 mieszkań. Ale brak kanalizacji powoduje, że trzeba wybudować też zbiornik fekalii. A strefa ochronna tego zbiornika obejmuje teren, na którym mają stanąć budynki Klasyczna kwadratura koła.

**S**łomniki nigdy nie miały tzw. siły przebicia. Do 1975 roku na periferiach powiatu miechowskiego, teraz wszystkie ważniejsze instytucje mieszczą się w Proszowicach. A gdy pieniądze jest mało, wiadomo, że najpierw trzeba myśleć o sobie, a potem dopiero o sąsiadzie.

Pusto i nijako jest więc w Słomnikach. A gdy ktoś chce wnieść nieco ożywienia, to napotyka na przeszkodę 2 stycznia rozpoczęła działalność filia Proszowickiej Orkiestry Muzycznej. Dojeżdżająca z Krakowa nauczycielka **Lucyna Kolek**, chętnych do nauki gry na fortepianie ma bardzo dużo. Ale na razie okazało się, po kilku dniach, że w szkole lekcje nie mogą się odbywać, bo pan woźny o godzinie siedemnastej musi ją zamknąć, a w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w sobotę nie dojdzie do wcześniej umówionych spotkań z uczniami, bo sala wynajęta została na wesele. Tymczasem do sąsiedniego kina „Czar” na film „Zbrodnia w tajdze” przyszyły trzy osoby.

Zresztą brak pomieszczeń to ogromny problem tych, którzy chcieliby coś zrobić. Nie ma własnej sali Stronnictwo Demokratyczne, nie mają jej młodzież z kół ZSMP przy Gminnej Spółdzielni. Ostatnio tych ostatnich zapewniono, że przez dwa miesiące będą mogli korzystać z pomieszczenia w zajezdni „Smok”, ale potem najprawdopodobniej

słynny niegdyś zajazd, do którego i z Krakowa wybierali się ludzie na dobry obiad, przejęty zostanie na pomieszczenia biurowe.

100-lecie obchodziła niedawno strażacka orkiestra dęta. Jest ona jednym z bardzo nielicznych przykładów, że w Słomnikach jednak coś można zrobić. Drugi to szkolny chór, który często zdobywa pierwsze miejsca na wojewódzkich przeglądach.

**N**a mieszkania czeka dziś w tym niewielkim miasteczku 700 osób. O blokach mieszkalnych była już mowa. Powstają obecnie dwa osiedla domków jednorodzinnych zlokalizowane przy ul. Proszowickiej. Starsi ludzie, ci którzy pamiętają powódzie z 1935 i 1942 r. nie kryją niepokojów. Wszak te tereny były wówczas pod ponad dwumetrową warstwą wody. Ale te domki to spora szansa. Dla szkoły, by pozyskać nauczycieli, dla ośrodka zdrowia, by podjąć tu pracę lekarza. Bo przecież — choć jeszcze rzadko — zdarza się, że przychodzą tu na stałe ci, którzy jeszcze niedawno mieszkali w Krakowie. Mimo marazmu mimo braku wody i kanalizacji dla ludzi coraz ważniejsze jest czyste powietrze, a tym Słomniki dysponują i dysponować będą. Nie planuje się tu na szczęście wielkich przemysłowych inwestycji, choć obiecano słomniczanom budowę w najbliższych pięciu latach jakiegoś zakładu przetwórstwa spożywczego. Tylko, że w zeszłym roku, z powodu braku wody zamknięto czasowo kwaszarnię ogórków. Z tej samej przyczyny w GS „Samopomocy Chłopskiej” stoi nie wykończona automatyczna linia do produkcji napojów chłodzących.

Nie ma w Słomnikach turystycznych atrakcji. Nie miało miasteczko szczęścia do historii, choć prawa miejskie uzyskało już w 1358 r. Nie zatrzymywały się tutaj koronowane głowy, nie było sejmików, bitew. A przecież każdy przejeżdżający drogą z Warszawy do Krakowa musi znaleźć się na słomnickim rynku, gdzie samochody zwalniają wykonując karkołomny skręt. Próbowano podobno ten zakręt wyprostować, ale nie udało się dość do porozumienia z właścicielami sąsiednich posesji.

Ma jednak miasteczko swą tajemnicę. Są nią ogromne lochy, które ciągną się podobno od stacji kolejowej, aż do pałacu w Miłocicach. Trudno jednak dowiedzieć się czegośkolwiek na ten temat. Ostatnie badania prowadzone jeszcze przed wojną. A dziś zdarza się tylko, że trzeba położyć aż 4-metrowy fundament, by móc wybudować dom. Przed kilku laty, rozebrano stojący tu obok Wiejskiego Domu Towarowego, spory budynek, który groził zawaleniem z powodu tajemniczych dziur w ziemi.

Zyją Słomniki swym własnym, mało ciekawym życiem. Czy coś się w nich zmieni? Wątpliwe, bo przecież w Krakowie tyle jest ważniejszych celów, na które przemaczyć trzeba sporo pieniędzy. Słomniczanom pozostanie więc wstawanie przed czwartą rano, by zdążyć na poranną zmianę w Hucie i szukanie gdzie indziej ciekawszego życia. Bo nawet kartki pocztowe w miejscowych kioskach „Ruchu” prezentują krakowskie i nowohuckie pejzaże.

**Z**cegły i z ogródkiem śni się niejednemu obywatelowi, którego na to stać — bo po prostu zarobił lub odkładał przez lata, by poprawić sobie na starość warunki życia i samopoczucie.

„U nas to strach się przyznać do majątku, nawet jak się go dorobilo ciężką pracą harując po 14 godzin na dobę w świątek, piątek i niedzielę, albo uzdolnieniami i talentem. Zawsze znajduje się taki co węższy w tym nieuczciwość i „postuluje” rozdzielnie tego na rodziny wielodzietne...”

(z listów do redakcji i publicznych dyskusji). „Chcę wybudować za swoje, nie chcę od państwa. Rząd przecież mówi otwarcie i uczciwie, że państwa nie stać na to, by każdemu obywatelowi dać mieszkanie, że najszybciej jest wybudować samemu, eż z tego... nie mam już sił chodzić za działką budowlaną, a potem pewnie jeszcze za materiałami i fachowcami. Chciałem się zapisać do Spółdzielni Domków Jednorodzinnych, nie przyjmują. Też nie mają podobno lokalizacji.” — Krzysztof Cz.

„Spółdzielnia zarejestrowała 1300 członków, od 1982 roku — choć jest wielu chętnych — nie przyjmujemy nowych. Obecnie pozostało oczekujących 580 członków (część zrezygnowała), ale dla 350 nie posiadamy nawet konkretnej lokalizacji. Pomimo że możemy się podjąć budowy, barierą jest brak lokalizacji pod przyszłe budownictwo jednorodzinne i uzbrojenia terenów budowlanych” — potwierdza dyrektor Spółdzielni Domków Jednorodzinnych mgr inż. Tadeusz Pyzlo.

„Budownictwo jednorodzinne u naszych sąsiadów stanowi 40—50 procent budownictwa mieszkaniowego, a w Czechosłowacji nawet 60 proc. My tym systemem budujemy zaledwie 15—20 proc. mieszkań, choć zainteresowanych jest więcej! (...)”

— (fragment wypowiedzi przewodniczącego RN m. Krakowa w audycji TV z 20 stycznia br.).

W opracowanych jesienią ubiegłego roku, tezach do założeń planu społeczno-gospodarczego i przestrzennego województwa krakowskiego na lata 1986—1995, w rozdziale dotyczącym polityki mieszkaniowej, autorzy — specjaliści z Biura Rozwoju Krakowa — jako warunek poprawy sytuacji mieszkaniowej wymieniają: 1. „podniesienie jakości budownictwa mieszkaniowego uspołecznionego oraz podniesienie jakości warunków mieszkaniowych w nowych osiedlach poprzez uzupełnienie usług i rozwój budowy urządzeń infrastruktury technicznej nawet kosztem ilości oddawanych mieszkań i 2. sukcesywne zwiększanie udziału budownictwa jednorodzinnego do wielkości około 50 proc. całości planowanych do realizacji mieszkań w latach 1986—95”.

### PRZED 10 LATY

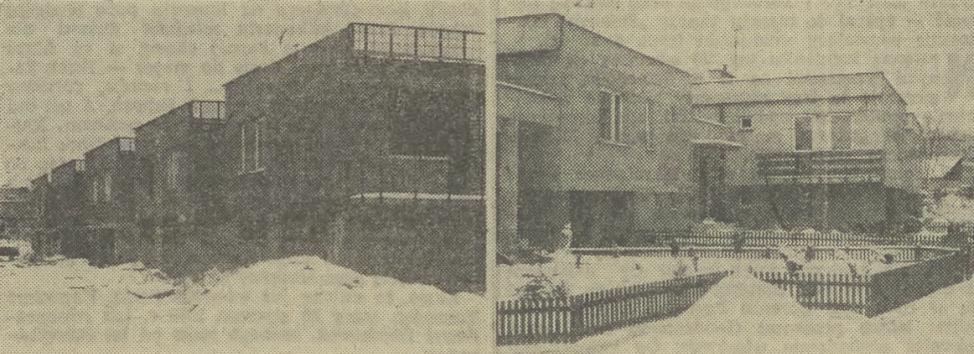
„Budownictwo jednorodzinne, które ma stanowić 25 proc. całego budownictwa mieszkaniowego, przewidziane jest w Puchowicach, Kostrzu, Bielanych, w Przegorzalach i w całym paśmie południowym od Opatkowiec do Wieliczki”

— informowała prasa krakowska w 1975 r., przedstawiając plan na najbliższą pięcioletkę. (Zakładało się wtedy stopniowe zmniejszanie liczby mieszkańców Krakowa, która w r. 1990 miała wynosić 640 tys.).

Przypomnijmy też, że od 1976 roku przestało istnieć budownictwo rad narodowych, a wszystkie obiekty mieszkaniowe inwestowane miały wojewódzkie spółdzielnie mieszkaniowe. W Krakowie stwarzało to dość trudną sytuację WSM przejmowała z „dobroczyststwem inwentarza” obowiązek zapewnienia przekwaterowań ludzi z ruder przeznaczonych do wyburzenia i wszystkie rodziny z domów zabytkowych przeznaczonych do rewaloryzacji. Czas oczekiwania na mieszkanie musiał się wydłużyć. Zakładając rozwój budownictwa jednorodzinnego, w listopadzie 1974 roku powołana została Spół-

Joanna Sendor

## Mały biały domek...



Własnej pracy trzeba jeszcze włożyć, by z tej „skorupy” zrobić taki domek...

Fot. S. MAKAREWICZ

dzielnia Mieszkaniowa „Osiedla Domków Jednorodzinnych” w Krakowie. Miała ona ułatwić i uporządkować to budownictwo, a także zająć się eksploatacją osiedli domów jednorodzinnych — co było nowym rozwiązaniem. W lipcu 1975 r., ówczesny dyrektor tej spółdzielni inż. Jerzy Zarębski, w wywiadzie dla Gazety Krakowskiej, powiedział m. in.: „W marcu br. rozpoczęliśmy budowę 173 domów na os. Zarzeczce-Widok. Pierwsze z nich oddane zostaną w maju 1976, a całe osiedle ukończymy w I półroczu 1978. (...) Do roku 1980 powinniśmy wybudować minimum 1200 domów” (podkreślenie — red. EK).

### ZACZEŁO SIĘ Z ROZMACHEM

„Akt erekcyjny. W dniu 29 listopada 1975 r., w przeddzień VII Zjazdu PZPR — niżej podpisani, dla upamiętnienia budowy pierwszego w Krakowie, Spółdzielczego Osiedla Domków Jednorodzinnych w dzielnicy Krowodrza — wmurowują ten akt (...) na budowie wg projektu mgr inż. arch. Barbary Bielec i mgr inż. arch. Małgorzaty Buratynskiej-Serugi — wyróżnionej nagrodą w konkursie ogólnokrajowym w Warszawie w 1973 roku (...) 173 domów jednorodzinnych dla 1000 mieszkańców. (...) Aktem tym rozpoczęto masowe spółdzielcze budownictwo jednorodzinne na terenie woj. m. krakowskiego”. Podpisali: prezes zarządu CZSMB — mgr Stanisław Kukuryka, I sekretarz KK PZPR — mgr Wit Drapich, prezydent m. Krakowa — mgr Jerzy Pékala, w drugim rzędzie podpisali ówczesnych władz dzielnicy, w trzecim — władze WZSMB i Spółdzielni Domków Jednorodzinnych. To odpis z kopii dokumentu wmurowanego pod fundamenty pierwszego domu na os. Zarzeczce-Widok.

„Spółdzielnia powstała poza planem centralnym, w oparciu o własne wykonawstwo. Rozpoczęła budowa-

nie z rozmachem, 15-hektarowy teren pod budowę pierwszego osiedla uzbrojono we wszystkie elementy jak: woda, kanalizacja, energia elektryczna, c.o., gaz, drogi — zrobiła to Spółdzielnia Domków Jednorodzinnych i Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa”

— mówi obecny dyrektor tej spółdzielni (od 3 lat) mgr inż. T. Pyzlo, człowiek związany z krakowskim budownictwem — na różnych stanowiskach — od prawie 30 lat.

Rok 1980 dawno już minął, a spółdzielnia dała jeszcze do wybudowania 1200 domków, zapowiadanych przez jej pierwszego dyrektora, jako minimum. Cóż więc pokrzyżowało te, zdawać się mogło, całkiem realne plany? — pytamy obecnie kierownictwo spółdzielni.

„W pierwszych latach zrobiono wiele, rozpoczęto inwestycje i przygotowywany rozległy program na przyszłość, zdawał się gwarantować szybkie otrzymanie domu, przy założonych, niedużych kosztach. Spółdzielnia miała w tamtym okresie wielu mecenasów. Trzeba to powiedzieć wprost, przy trudnościach zaopatrzeniowych i wykonawczych, budownictwo systemem gospodarczym potrzebuję mecenasów — w najlepszym znaczeniu tego słowa. Dziś mamy ich mniej. Polegać musimy głównie na trafnym doborze służb zaopatrzeniowych, które zdobywają materiały w całej Polsce, na własnej organizacji w zakresie przygotowania inwestycji i budowy. Nie mamy problemów z podstawowymi materiałami jak: cegła, cement, piasek, beton, lecz z materiałami dzielonymi centralnie (materiały instalacyjne, grzejniki, stule). Sami produkujemy stolarkę nietypową, pustaki, płyty dachowe, chodnikowe, kregi oraz elementy ślusarskie. Ale największą zgrzyotą spółdzielni jest brak lokalizacji i trudności w uzbrojeniu terenów pod budowę. Nie bez znaczenia są też kłopoty ze znalezieniem dobrych podwykonawców (terminowych),

i to — na co narzekają wszyscy — brak ludzi do pracy, fachowców. A my stawiamy wysokie wymagania kwalifikacyjne i dyscyplinarne. Bez przesady mogę powiedzieć, że od dziś możemy zatrudnić 200—300 pracowników różnej specjalności” — opowiada dyr. T. Pyzlo.

Spółdzielnia prowadzi eksploatację budynków na os. Zarzeczce-Widok (109), os. Heltmana (11) na ul. Wielkotyrnowskiej (18) i ul. Działkowej (9 budynków). Obecnie realizuje inwestycje na os. Widok-Zarzeczce — ciąg dalszy (docelowo 175 domków), na Heltmana, os. Dobrego Pasterza i os. Podlesie. Jest też inwestorem budownictwa wielorodzinnego na Sarnim Uroczysku (w wyniku połączenia ze Spół. Mieszk. Osiedla Pracownicze i Nauczycielskie), gdzie stanie 13 budynków po 6 mieszkań oraz przepompownia.

### WIELKI FRONT BUDOWLANY UPADŁ

W latach 1975—79 spółdzielnia zainwestowała duże środki w prace przygotowawcze (dokumentacja, porządkowanie zagadnień terenowo-prawnych, wierceń) w lokalizację na terenie Krakowa, w Puchowicach, Podlesiu, Bronowicach Małych oraz w 25 ośrodkach na terenie województwa (w gminach i miasteczkach) gdzie miały być budowane domki dla kadry gmin (lekarzy, nauczycieli, służb rolnych i administracji). Do budowy nie doszło. Dyrektorzy spółdzielni pokazują dokumenty Rezygnacji z budowy z adnotacjami: „Ze względu na niemożność pozyskania wskazanego terenu, ze względu na Rozp. Rady Ministrów z 9 IX 1977 o ochronie gruntów rolnych”, „z braku infrastruktury technicznej”, „urząd gminy rezygnuje z tej formy budowy”.

„Mimo usilnych starań ze strony spółdzielni, nie rozpoczęto realizacji, a zainwestowane już środki w prace przygotowawcze zostały w dużym stopniu stracone”

— komentuje dyrektor T. Pyzlo. Decyzją prezydenta m. Krakowa, od 1982 roku wstrzymano wywłaszczanie terenów pod budownictwo jednorodzinne spółdzielcze na terenie Krakowa. Sprawy wywłaszczenia i wykupu gruntów pod budownictwo jednorodzinne wymagają nowych regulacji prawnych. Podkreślał to także minister Włodzimierz Oliwa na konferencji prasowej z dziennikarzami krajowych gazet „...kto sprzeda ziemię za 283 zł za metr kwadratowy?” (pisał w „Echu Krakowa” w r. ub.).

Wiceprezydent m. Krakowa, Janusz Jakubowski, potwierdza też duże trudności finansowe i wykonawcze przy uzbrojeniu technicznym terenów pod budownictwo mieszkaniowe (Puchowice).

Perspektywy. Rząd jednoznacznie przedstawia konieczność zwiększenia własnego udziału obywateli w budownictwie mieszkaniowym, i to systemem gospodarczym, a więc domków jednorodzinnych i czyni starania o stworzenie ku temu warunków

Przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa, Apolinary Kozub (we wspomnianej już audycji TV nie po raz pierwszy zresztą) stwierdza że należy zrobić wszystko aby planowany udział budownictwa jednorodzinnego w rozwiązaniu trudności mieszkaniowych miał warunki realizacji.

Urząd Miasta i wszystkie jego specjalistyczne służby zajmują stanowisko podobne, warunkując wręcz złagodzenie napięcia mieszkaniowego rozwojem budownictwa jednorodzinnego (cytowany już fragment z założeń planu perspektywicznego do roku 1995).

Pozostaje problem terenów pod budowę ochronny gruntów. Ale w Czechosłowacji i innych krajach — zachodnich także — nie budują pod ziemią, ani na chmurkach...

## Przypadki pana komisarza

W początkach stycznia 1856 roku odbył się w Krakowie pogrzeb Andrzeja Zawrzała, majstra kominiarskiego. Człowiek ten wiele lat wcześniej zapisał się patriotyczną postawą, co pamiętano mu do końca jego długiego życia. „Kiedy na uroczystość homagią (hołdowniczą, chodzi o instalację władzy austriackiej w Krakowie w 1796 r. — R. K.) — pisze pamiętnikarz K. Girtler — graf Margelik kazał jak najwspanialej oświetlić gmachy publiczne, jemu — jako już wtedy majstru kominiarskiemu — dano rozkaz, aby naprędce zdjąć z Wieży Ratuszowej orla służącego za powietrznik lub żeby około niego usadowił lampy i oświetlił wieżę. Odpowiedział, że tego się nie podejmie. Zagrożono mu usunięciem od służby i „praktyki — nic nie pomogło”. Kiedy w 1809 roku weszły do Krakowa wojska polskie z księciem Józefem na czele tenże Zawrzał „na samej głowie owego orla lampę własnoręcznie postawił przy pokładku i okrzyku ludu zapelniającego Rynek”.

Andrzej Zawrzał był także znanym w Krakowie „ognimistrzem”, czyli specem od sztucznych ogni, które tak często z okazji rozmaitych uroczystości ku uciesze publiczności puszczano, zwłaszcza w czasach Rzeczypospolitej Krakowskiej. Powszechnie lubiany i szanowany Zawrzał był z pochodzenia Niemcem lub zniemczonym — jak się okazuje bardzo powierzchownie — Czechem. Zżył się z Krakowem, z jego polską ludnością spolonizował się błyskawicznie i „nie mógłby go ktoś bardziej obrazić jak przeważający Niemiec”.

Uczestnicy pogrzebu Zawrzała, zwłaszcza ci najstarsi, bez wątpliwości wspominali nie tylko kominiarza-patriotę, ale także Jana Waclawa Margelika, pierwszego pełnomocnego komisarza Galicji Zachodniej, radcę dworu, człowieka, który wydał owo nie wykonane przez Zawrzała polecenie zerwania orla z Ratuszowej Wieży.

Margelik był zniemczonym Czechem, którego historyk Waclaw Tokarz bez ogródek nazywa „germanizatorem zdecydowanym i gorącym przeciwnikiem duchowieństwa i antysemitą, jednym słowem, typowym przedstawicielem ówczesnej „humanitarnej” inteligencji urzędniczej”. Miał Margelik w chwili objęcia urzędu znaczne już zasługi dla dworu i znaczne doświadczenie administracyjne, gdyż był przez szereg lat referentem wiedeńskiego dworu do spraw Galicji oraz autorem lustracji tego obszaru dokonanej jeszcze w 1873 roku. Do rządów w Krakowie zabrał się z wielką energią.

Uroczysty wjazd Margelika do Krakowa na Wawel odbył się 27 kwietnia 1796 roku przy udziale wojska, magistratu, Żydów, grupy bankierów, przedstawicieli kongregacji kupieckiej i cechów. Baron Margelik zadbał o swoje bezpieczeństwo



wymuszając na magistracie Krakowa wydanie specjalnych dyspozycji dla uczestników uroczystości, przestrzegających ich „aby skromnie, spokojnie i trzeźwo zachowywali się, głośnego mówienia wystrzegali się. Chorągwie zwinięte prosto żeby trzymali i niemi salwy nie czynili, aby konie nie strachaty się... żeby głowy odkryte mieli i nisko kłaniali się”. Dbali o swoje zdrowie i godność dostojnik zamieszkał w Pałacu Spiskim i wiódł życie na wysokiej stopie.

W sierpniu tego roku Kraków odwiedził książę Auersperg, feldmarszałek i „hołdowniczy komisarz nadworny”, który w imieniu Franciszka II odbierał od obywateli miasta i całej prowincji przysięgę wierności. Przez kilka tygodni miasto żyło jak w gorączce, odbywały się wystawne uczy i bale dla wyższych warstw oraz „bezpłatne stypy na łące za wiślaną bramą” dla pospólstwa. Były to dni triumfu barona Margelika; jego jedynym chyba w tym czasie zmartwieniem było dopilnowanie, aby usunięte zostały wszelkie znaki i emblematy przypominające polskości miasta.

Krakowska kariera gorliwego cesarskiego urzędnika trwała jednak niezwykle krótko i zakończyła się przez dziesiątki lat pamiętanym w mieście skandalem. Baron Margelik z powodu szybko postępującej choroby umysłowej ustąpić musiał ze stanowiska, a okoliczności objawienia się dolegliwości jak i wyjazdu z miasta były zaiste szokujące.

Zgodnie ze wspomnieniami Stanisława Wodźkiego, obłąd Margelika miał się ujawnić na balu u starościny Wolbromskiej, w gmachu dzisiejszego Hotelu Grand. Na tym to balu Margelik „z zadziwieniem całej najwykwintniejszej kompanii dam, wstał z kanapy, gdzie zwykle zasiadał lubił, i jak gdyby nikogo nie było w pokoju, stanął sobie przed kominkiem i zaczął weń puszczać wodę”.

Wyjazd, a właściwie ucieczka Margelika z Krakowa nastąpiła w roku 1798, kiedy to „w przystępie napa, konno, bez kapelusza, uciekł na Podgórze, krzycząc jakoby był ściganym durch das polnische Regiment Ruchauka”. Od tego czasu nikt już go w Krakowie nie widział, a kiedy okazało się, że pozostawił znaczne długi, meble jego zostały sądowo zlicytowane. Tak zakończyła się kariera gorliwego germanizatora, jednego z wielu w dziejach austriackiego Krakowa, choć zapewne jednego z najmniej fortunnych. (C.d.n.)

## Rynek krakowski przed 70 laty

(17)

Przechodzimy teraz na pin-wsch. stronę Rynku, zwaną powszechnie linią A—B i oto: znaleźliśmy się przed kamienicą Ludwikowską, zwaną tak od rodziny Ludwiców mieszkającej tu niemal dwieście lat (XV—XVII w.). W okresie późniejszym była to gospoda upamiętniona pobytem Jana Wolfganga Goethe (1790 r.). W ubiegłym stuleciu dom ten należał do rodziny Helclów, znanych filantropów (fundatorów zakładu dla ubogich oraz kaplicy na cmentarzu Rakowickim), którzy testamentarnie przekazali go Arcybractwu Miłosierdzia i Bankowi Pobożnemu, obecnemu właścicielowi.

Skromną architekturę tego domu wzbogaca umieszczona w attyce pięknie skomponowana płaskorzeźba przedstawiająca grupę skrzydlatych postaci. Działają tu dziś w pomieszczeniach parterowych trzy firmy. Lokal pierwszy (począwszy od ul. Sławkowskiej) zajmuje p. Eugeniusz Smidowicz prowadzący luksusowy sklep z damską galanterią. Kokietuje on krakowskie strojniste efektowną obcojęzyczną reklamą, która poleca: najlepszej jakości plaidy angielskie, szale Hinjalaya, jaboty czy reichery.

Następny lokal powstał w wyniku adaptacji sieni wjazdowej (1897 r.), a zajął go p. August Raczynski właściciel domu bankowego, zamieszkały również w tej kamienicy. Z bankiem sąsiaduje przez ścianę założona w 1870 r. księgarnia pod firmą — S. A. Krzyżanowski, prowadzona dziś przez p. Mariana Krzyżanowskiego. Lokal księgarni składa się z trzech długich pokoi; w ostatnim z nich działa popularna wypożyczalnia nut.

Kamienica Lukinowska (nr 37) powstała w XVI w. z połączenia dwóch średniowiecznych kamieniczek, a nazwę swą wywodzi od późniejszych właścicieli — włoskiego rodu Luccinich. Od roku 1842 pozostaje w ręku rodziny Zeleńskich, którzy nadali jej dzisiejszą trzypiętrową postać z typową dla końca XIX w. bestyjową fasadą (1887 r. — arch. Rajmund Meus). Podczas tej przebudowy powstał duży sklep, który od roku 1898 jest własnością pp. Gustawa Reima i Józefa Hanke Firma „Reim i S-ka”, specjalizuje się w handlu przeróżnymi art. chemicznymi (gl. farby) i gospodarczymi, lecz co warto podkreślić, jako

pierwsza w Krakowie wprowadziła do handlu specjalny dział przyborów sportowych. Godny polecenia jest też dział perfumeryjny serwujący artykuły toaletowe i kosmetyczne oraz ostatnią nowość — aparat do masażu twarzy „Pneumo” skutecznie usuwający zmarszczki (cena 6 koron).

Następna kamienica (nr 38) odznacza się pięknymi wnętrzami na II p. Szczególną uwagę zwracają tu trzy supraporty (ozdobne wykończenie powierzchni nad drzwiami, w miejscach na dekoracje) pokryte malowidłami pędzla Michała Stachowicza (1768—1825).

W domu tym spędził ostatnie miesiące swego życia gen Józef Chłopiński (1771—1854), zajmujący złożone z trzech pokoi mieszkanie na I p. Dla niego postawiono piękny, biały piec kaflowy z porcelanowym kominkiem, sprowadzony z Wrocławia. Na parterze domu mieści się najstarsza z działających dziś cukierni krakowskich. Założył ją w roku 1823 Lorenzo Paganino Cortesi, a po kilku latach przekazał Gaudentemu Redolfiemu, również pochodzenia włoskiego. Od kilkudziesięciu lat cukiernia podobnie jak i dom pozostaje w rodzinie Mauriziów (obecnie pp. Emilia, Jan i Gustaw Maurizio).

KRYSZTOF JAKUBOWSKI



Rynek Gł. Linia A—B w 1914 roku w wyburzonej na rogu ul. św. Jana kamienicy. W 1931 roku powstała tu kamienica projektowana przez Szysko-Bohusza.



To nie publikowane do tej pory zdjęcie przedstawia główną trybunę przy torze wyścigów konnych, którymi pasjonował się Kraków, szczególnie na początku naszego wieku. Drewniany obiekt nie wygląda wprawdzie reprezentacyjnie, lecz był on świadkiem wielkich emocji i... międzynarodowych zawodów. Przy ul. Wolskiej 17 (dziś Manifestu Lipcowego) mieściło się Towarzystwo Międzynarodowe Wyścigów Konnych liczące (w 1907 r.) ok. 80 członków. W tym samym budynku miał też swą siedzibę Galicyjski Klub Jazdy Panów z liczbą ponad 230 członków. Tor wyścigowy znajdował się natomiast przy Błoniach, na które wędrowało się wówczas z centrum miasta przez most na Rudawie, gdzie biegła obecnie Al. Trzech Wieszców. Krakowski tor wyścigów konnych dotrwał aż do 1945 r., kiedy to zlikwidowano go definitywnie przeznaczając ten teren pod rozbudowę Parku Jordana. (a2)

Fot.: Muzeum Historii Fotografii KTF

## Czas zatarał ślady

# NIEWDZIĘCZNY STUDENT

W pierwszej połowie lutego 1896 r. docent historii sztuki Szkoły Sztuk Pięknych, Konstanty Maria Górski, powszechnie zwany Kociogórskim; znany w Krakowie z bezgranicznej dobroci i uczynności; w obszernej kuchni z nyzą, w od dawna już nie istniejącym domu przy ulicy Rajskiej 4 — pomagał nowemu studentowi w urządzaniu pracowni, która jednocześnie służyć mu miała za mieszkanie. Wyszukał ją, a następnie wyprosił bezpłatnie odstąpienie za pośrednictwem Kaspra Zelechowskiego, który wielokrotnie już w takich razach spieszyl z pomocą.

Mieszkanie nie było apartamentem, to fakt, jednak widoczne nieukontentowanie studenta, zambarasowanie Kociogórskiego tak rozbawiły Zelechowskiego, że bodaj jeszcze w owej kuchni-pracowni komunikował przyjacielowi:

„Przypomnijże Kaziowi, że w Krakowie książę, hrabiów i ich żon aż nadto... A i czasu i zachodu Kociogórskiego na humorki pana studenta szkoda. Przed kilkumastu zaledwie dniami nie krzywdował sobie w kurnej chacie, a tu naraz wszystko go mierzi. Kocio do niego: — Panie kolego, draperię tu upniemy... I rozwija, porwany z domu, przepyszny w barwach jedwab. A ten mu na to, że drapać to on się nie zamiera. Najchętniej trzasnąłby drzwiami, na złość temu kanciatemu potworowi — czytaj: kuchni kaflowej, do diabelskiej skrytki (piekarnika) którego nigdy nie otworzy. A w ogóle wolałby nie od podwórca mieszkać i mieć okno z widokiem na drzewa i mieszkanie całkiem inne, pewno takie, jak Kocia... Przypomnij więc Kaziowi, żeby mu nie nasyłał więcej grymaśników”.

Kazio, to sławny już wówczas poeta, Kazimierz Tetmajer, który 26 stycznia 1896 r. tak rekomendował Górskiemu, znanego sobie od lat zakonopiecznika:

„Oddawca tego listu, p. Wojciech Dużnik-Brzega z Zakopanego, doskonały i wypróbowany snyderz, Witkiewiczowa prawa ręką w nowym zakopiańskim kościele, a z pewnością bardzo utalentowany samouk rzeźbiarz, pragnie w Waszej Szkole kształcić się w anatomii i innych przedmiotach rzeźbiarstwu potrzebnych. Mój drogi, zechciej mu ułatwić egzystencję w Krakowie i w Szkole. Pani Górską z Warszawy, Twoja ciotka, zna go dobrze, pracował on bowiem jako snyderz w Krakowie, Lwowie i w Warszawie. Zróbcie z niego artystę, bo zobaczycie, że można i warto. Poleć go Falatowi”.

Wyzuczony na potrzeby innych i niestrudzony w spieszeniu z pomocą Górski polecił Brzegę znakomitemu rzeźbiarzowi, profesorowi Alfredowi Daunowi, a uporządkował się ze sprawami nauki zaczął swemu kolejnemu podopiecznemu ułatwiać byt w mieście. Pokonywał przy tym duże opory, bo Brzega był malkontentem i bardzo trudno było mu dogodzić.

Kociogórski cieszył się w Krakowie sympatią, więc i drewno odpowiednich rozmiarów zdobywał i gipsu, wosku dostarczał Brzedze; i pierwszą uszczęśliwił zmarłego; wprowadził go i do Hawki i w swoim salonie wielokrotnie gościł. Brzedze to nie zadowalało.

„Kocio przyniósł pierzynę, ja z Wickiem znieśliśmy poduszki, Włodzio powłoczki na zmianę, a ten marzy o prawdziwym łóżku góralskim. Niech to wszyscy diabli! — kpił Zelechowski.

Konstantego Marię Górskiego drażniło co innego; informując Tetmajera o przyjęciu Brzegi na studia nadmieniał: „Między nami mówiąc, nie podoba mi się, bo chce sobie zdobyć ludzi komplemtem. — Z drugiej strony wolno mu gięstwu pleść, byle dobrze modelował”.

Brzega w dziękczynnym liście, napisanym do Kazimierza Tetmajera 26 lutego 1896 r. użalał się: „Muszę bardzo dużo przechodzić przykrości, zanim dopnę do lepszego stanowiska w sztuce. Mało mam ludzi przychylnych, a tak dużo zawiści

i obłudy. [Profesor] Dawn odmienił się, gdy p. Górski pomógł z Falatem, list polecający [od] Pana dużo mi pomógł”.

Pierwszą pracą, nad którą się trudził Brzega w pracowni przy ulicy Rajskiej 4, była robiona w wosku podobizna Tetmajera, jednocześnie tworzył popiersie poety w glinie.

„Pracuję dużo i w Szkole i w domu — wyznawał Brzega — czuję się bardzo szczęśliwy, że się uczyć mogę”.

Jesienią 1897 r. po raz ostatni zamknął za sobą, nieustannie irytujące go skrzypieniem drzwi swej pracowni-mieszkania przy ulicy Rajskiej 4. Dzięki zabiegom, usilnym staraniom Konstantego Marię Górskiego wyjeżdżał na kontynuowanie studiów za granicę. Niedługo tam przebywał.

Stwierdziwszy należyte rozwinięcie swych zdolności osiadł w rodzinnym Zakopanem i zajął się rzeźbieniem. Do jego najbardziej wartościowych prac zaliczana jest tablica poświęcona pamięci powszechnie znanego przewodnika tatrzańskiego Klimka Bachledy, który zginął latem 1910 r. w urwiskach ściany Małego Jaworowego Szczytu, oraz główny ołtarz w stylu wczesnobarokowym w kościele w Żebie, w którym Brzega zdobnicze elementy dyskretnie pomógł odmiennym kolorem surowego drewna i motywami góralskimi. Wykazany tu przez scyercza artysty przeszedł o jego nominacji na nauczyciela w Szkole Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Ogłoszeniem „Materiałów do poznania górali tatrzańskich” oraz opowiadań „Posiady” zyskał Brzega uznanie jako etnograf i gawędziarz.

Im bardziej obrastał w zaszczyty, tym mniej chętnie wspominał ludzi, którym zawdzięczał zdobyte pozycje. Jednych zupełnie wymazał z pamięci, o innych wyrażał się z dużym przekąsem.

Ze swym właściwym protektorem, z Kazimierzem Tetmajerem, rozprawił się w swoisty sposób we wspomnieniach przekornie zatytułowanych „Żywot górala poczciwego”. Powypisywał w nich szereg nieprawdziwych, agresywnych wręcz uwielających pocie rzeczy. Najwidoczniej obce mu było uczucie wdzięczności, a i pamięć w tym wypadku całkowicie go zawiodła. Swoją dziękczynny list do poety, pisany 26 lutego 1896 r., rozpoczął przecież zdaniem:

„Bardzo pięknie dziękuję za list [polecający], cieszę się, że zyskał przychylność ze strony Pana, bo ona mi jest teraz bardzo potrzebna”.

W czasie pisania wspomnień przychylność była już mu całkowicie zbędna; niezbędne za to wydały się Brzedze wymagane pomówienia zdecydowanie krzywdzące Tetmajera.

KRYSZYNA JABŁOŃSKA

